Nr 25. We Lwowie, Wtorek dnia 31. Stycznia 1882. Rok X[illegible]

WYCHODZI CODZIENNIE.
Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 zlr. — półrocznie 9 zlr. — kwartalnie 4 zlr. 50 cnt. — miesięcznie 1 zlr. 50 cnt.
Z przesyłką pocztową w Państwie Austrjackiem: rocznie 24 zlr. — półrocznie 12 zlr. — kwartalnie 6 zlr. — miesięcznie 2 zlr.
Z przesyłką pocztową za granicę: do całych Niemiec: rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 5 sgr. — do Francji, Anglii, Belgii, Włoch i Szwajcarji: rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.
Numer kosztuje 10 centów.
Rękopisów redakcja nie zwraca.

DZIENNIK POLSKI

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:
Biuro Administracji „Dziennika Polskiego" przy ulicy Sykstuskiej l. 2, w domu P. Bernsteina; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein et Vogler; we Wiedniu A. Oppelik R. Mosse, Rotter i Sp.; w Warszawie Reichman et Frendler Biuro anonsów; w Paryżu pułkownik Raczkowski Faubourg Poissonière 32. — Ogłoszenia przyjmuje Agencja p. Adama Ciborowskiego Rue Clement 4 Paris.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit.)
Listy z pieniądzmi mają być przesyłane franco do Administracji „Dziennika Polskiego". — Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie.
Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza.

Lwów 30. stycznia.

Ile razy Rosja czyniła przygotowania do wojny, poprzedzała je agitacja silna, objawiająca się w dziennikarstwie i sferach inteligentnych. Usposobienie to przychylne wywoływali ajenci rządowi w celu spopularyzowania wojny i zrobienia ją narodową. Przed ostatnią wojną turecką posługiwano się hasłem „oswobodzenia Słowian południowych" a łatwowierna i politycznie nie wykształcona ludność rosyjska uwierzyła w humanitarne zamiary rządu i w imię idei słowiańskiej lała obficie krew pod Plewną i Szypką.

Dziś znamy wskazówkę, że Rosja znowu przygotowuje się na wojnę, bo w całem państwie szerzy się pod tem samem hasłem agitacja przeciw Austrji, jako ciemiężycielce Słowian południowych.

Jakkolwiek dzienniki rosyjskie, mówiąc o powstaniu w Hercogowinie, liczą się ze słowami i nie wyrażają niechęci do Austrji, jednakowoż według wiadomości, jakie nas dzisiaj dochodzą, prywatnie z Petersburga, opinja publiczna przygotowaną jest na bliską wojnę z Austrją i mówi o niej, jakby o rzeczy już zdecydowanej. Głównymi agitatorami w tym kierunku są panowie Aksakow i Katkow, a jeżeli zważymy, że ten ostatni zostaje w wielkich łaskach u dworu i odbiera codziennie dowody sympatji ze strony cara, to łatwo ztąd wnioskować, że rząd rosyjski zgadza się na agitację antiaustrjacką i rozzuchwala agitatorów panslawistycznych. Wszakże przed paru dniami powołał car Katkowa do Rady państwa — petersburskie słowiańskie towarzystwo dobroczynności zamianowało wojewodów hercogowińskich Bohdana Simonieza i Stojana Kowaczewicza członkami honorowymi, a na uczcie, danej w Petersburgu w rocznicę zdobycia Geog Tepe, odezwał się jenerał Skobelew w następujące słowa: „W tej chwili walczą Słowianie za swoją wolność; serce tak mi bije na to wspomnienie, że nie mogę mówić dalej."

Widać ztąd, że panslawiści robią politykę na własną rękę — tak samo, jak przed ostatnią wojną turecką. Zapowiadają oni głośno, że do trzech miesięcy zapłoną całe Bałkany ogniem wojennym i rozstrzygać się będą stanowczo losy Słowian południowych. Aksaków zbiera w Moskwie składki „dla uciemiężonych braci" — zupełnie tak samo, jak przed wojną turecką.

Równocześnie zbierają się w Serbji oddziały powstańców, uzbrojone za pieniądze przez Aksakowa zebrane, w celu popierania powstańców hercogowińskich.

Jeżeliby jednak i te wskazówki nie wystarczały do wykazania zamiarów rządu rosyjskiego i zaznaczenia jego solidarności z Aksakowem i Katkowem, dodamy do tego wiadomość, którą dziś odebraliśmy z Petersburga z źródła tak pewnego, że nie obawiamy się żadnego sprostowania. Ministerstwo wojny wydało przed paru tygodniami rozkaz jak najrychlejszego zbadania galicyjskich sieci kolejowych i telegraficznych, tudzież dróg krajowych. O ile polecenie to zostało już spełnionem, nie wiemy; tyle jednak możemy powiedzieć, że sprawą tą zajmuje się gubernator kijowski Drentein.

Jeżeli do tego dodamy, że dziennik rosyjski *Nowosti* drukuje *in extenso* tajne polecenia namiestnictwa lwowskiego w sprawie agitacyj rosyjskich, z czego wynika, że Rosja zaczyna się mocno interesować sprawami galicyjskiemi i nie szczędzi zachodów, aby być o wszystkiem dobrze poinformowaną; jeżeli zważymy, że agitacje te prowadzone są od niejakiego czasu bardzo energicznie i kosztownie, to potrzeba by być zaślepionym, aby nie spostrzedz, do jakiego celu dąży Rosja temi środkami.

Uważaliśmy za obowiązek nasz poruszyć tę sprawę wobec obradujących właśnie delegacyj, bo obawiamy się, że uwaga tej reprezentacji wspólnej zwrócona będzie tylko w jeden punkt na południu, a byłoby rzeczą bardzo pożądaną, aby miała przed oczyma całą sytuację dzisiejszą. Rząd powinien w dobrze zrozumianym interesie państwa stłumić szerzącą się agitację rosyjską w Galicji i zwrócić baczną uwagę na osoby. przybywające z Rosji, bądź to w celu szpiegowstwa, bądź popierania agitacji, a jeżeli to uczyni, to przekonani jesteśmy, że w krótkim czasie pozyska cenne wskazówki co do zamiarów rosyjskich.

O wydawnictwach tanich

napisał
Jan Amborski.

(Ciąg dalszy.)

Nadto książka winna poruszać i rozbierać najważniejsze interesa ludu, w prostych i jasnych wyrazach, wskazywać, jak ma wieśniak postępować, aby odnosił korzyść nietylko moralną, ale i materjalną. Powiedzmy szczerze: przemawiając do naszego wieśniaka w imię moralnych tylko zysków, nie daleko zajdziemy. Zainteresujmy go najprzód, wskażmy mu uczciwą materjalną korzyść, niech się raz przekona namacalnie, że postąpiwszy według wskazówek książeczki, zyskał kilka groszy, jak mu książeczka obiecywała, a zdobyliśmy czytelnika. Zasady moralności, któremi tchnąć winna cała książeczka, wsiąkać będą zwolna w duszę wieśniaka który ani domyślać się będzie, ze najważniejszy, według jego pojęcia, przedmiot książeczki był tylko przynętą, haczykiem, cukrem, okrywającym pigułką, która mu ma przynieść zdrowie moralne. Później gdy przywyknie do czytania, można przejść do przedmiotów czysto moralnych lub naukowych, z początku jednak (ale tylko z początku), twierdzimy to stanowczo, koniecznie jest uderzyć w stronę interesu. Trzeba by także raz dać pokój powiastkom i w ogóle porzucić to przekonanie, że wieśniakowi jak dziecku należy w bajce naukę podawać.

Taniość i praktyczna treść książki, będą jednym z warunków powodzenia, a zatem i sprzedaży.

Jeżeli więc książeczka będzie posiadała wymagane zalety, zrobi niewątpliwie dobre wrażenie na umyśle czytelnika. Idzie tylko o to, ażeby mu ją sprzedać.

Niezmiernie wielu jest u nas ludzi, rozprawiających o kolporterce; marzą niektórzy, iż należy wysłać z wózkiem człowieka, któryby jechał i książeczki tanie sprzedawał jak świeże pieczywo. Człowiek i koń zjedzą dziennie więcej dziesięć razy, niż sprzedaż dzienna wyniesie, a cena książeczki 4centowej po dwutygodniowej podróży dojdzie do wysokości dukata. Czy na taki zbytkowny sposób sprzedawania swoich wydawnictw stać jakie Towarzystwo, nie wiem — ale że celu nie dopnie, to wiem z pewnością.

Kolporterkę trzeba uorganizować na zupełnie innych podstawach. — Zamiast kolporterów krążących, o których marzą u nas, potrzeba się postarać o kolporterów miejscowych.

We Francji kolporter (mówię tu o większych przedsiębiorcach) mieszka w Paryżu, aby być u źródła produkcji i u źródła powodzeń. Jak tylko przewiduje sukces, nabywa większą ilość egzemplarzy i spieszy z przesłaniem ich na prowincję, do swoich miejscowych kolporterów. Ale inna rzecz u nas. W zasobnej Francji, gdzie stan średni w warstwie społecznej wysoko w górę sięga i bardzo nisko schodzi na dół, tam miejscowi kolporterowie mogą się oddać temu zawodowi, bo wyżyć z niego można. Zresztą Francuz, przywykły do pracy, do zapobiegliwości, wolny czas od zajęcia w biurze lub w zakładzie poświęca kolperterce, przysparzając sobie tym sposobem dochodu.

U nas sprzedaż tanich wydawnictw musi się zastósować do miejscowych warunków. Pozwolę sobie krótko przedstawić, jak mnie się projekt organizacji kolporterki wydaje.

Do wyżej wymienionych warunków powodzenia książka musi być wszechobecną, wciskać się jak powietrze i światło, przez każdą szczelinę, jaką tylko nieuctwo lub chciwość najniższych warstw pozwoli dojrzeć, musi być więc w każdej wiosce i czatować na sposobność wśliźnięcia się do chaty. Należy zatem mieć stosunki nie tylko w miastach, ale i w każdej wsi. Żeby tego dopiąć, organizacja opierać się winna na agentach i właściwych kolporterach. Agentami, lub żeby drażliwych u nas ludzi nie obrażać, protektorami czy członkami wspierającymi byliby ci, którzyby bezpłatnie utrzymywali u siebie składy większe lub mniejsze tanich wydawnictw, zajmowali się wyszukiwaniem w miejscu zamieszkania miejscowych kolporterów, sprzedawali im lub powierzali na kredyt podług własnego uznania wydawnictwa, i zarządowi towarzystwa odsyłali pieniądze.

Takimi członkami wspierającymi lub protektorami, o nazwę mi nie chodzi, mogliby być w miasteczkach lekarz, adwokat, profesor, aptekarz, pocztmistrz lub jakikolwiek inny, byle czynny i energiczny członek Towarzystwa oświaty. Po wsiach proboszcz, organista, nauczyciel, rządca, ekonom, właściciel obszaru dworskiego, a szczególniej panie. Przez nie najwięcej by się dało zrobić, trzeba tylko nakłonić je do zajęcia się ludem. Na kolporterów możnaby brać w mieście kramarzy wszelkiego rodzaju, tak zwanych greizlerów, sprzedających nici, igły, tasiemki, obrazki, korzenie itp. Wędrujący kramarze mogliby być bardzo użyteczni, – po wsiach zaś służba dworska. arendarze katolicy, nawet sami włościanie inteligentniejsi.

Do utworzenia takiej organizacji popierania i dozorowania, przyczynićby się mogły naturalnie, gdzie to jest możliwe: Rady powiatowe, Rady miejskie, Rady szkolne, duchowieństwo, obszary dworskie, siły nauczycielskie, łatwo bowiem byłoby im wynaleźć na miejscu odpowiedź ludzi dla powierzenia im składów większych, centralnych, dystrybucyjnych, (jak kto chce je zwać), czy też drobnych mających za zadanie samąż sprzedaż. (Dok. nast.)

Delegacje wspólne.

Pierwsze posiedzenie delegacyj odbyło się w Wiedniu 28. bm. Członkowie delegacji pojawili się w pełnej prawie liczbie, na ławie ministerjalnej zasiedli hr. Kalnoky, hr. Bylandt Rheidt i Szlavy. Posiedzenie zagaił prezydent Schmerling, który w mowie swej wskazał jako powód zwołania delegacyj na sesję nadzwyczajną na wypadki w Dalmacji, a zwracając uwagę na to, że każdemu z pewnością leży na sercu, aby jak najprędzej opanować powstanie, wyraża mowca nadzieję, iż delegacje wobec przedłożenia rządu kierować się będą uczuciem patrjotycznem.

Po mowie Schmerlinga zabrał głos minister spraw zewnętrznych, hr. Kalnoky, który przedłożył żądanie nadzwyczajne w kwocie 8 miljonów na wojsko w celu umożliwienia przedsięwzięcia środków potrzebnych do stłumienia ruchu w krajach okupowanych.

Na wniosek ks. Konst. Czartoryskiego postawiono pierwsze czytanie przedłożenia na porządek dzienny pierwszego posiedzenia. Po przeczytaniu odesłano przedłożenie do komisji finansowej, poczem zamknięto posiedzenie o 11 godz. 30 min. O następnem posiedzeniu prezydent pisemnie zawiadomi członków.

Natychmiast po posiedzeniu odbyła się narada członków komisji finansowej, na której byli obecni wyżej wymienieni ministrowie.

P. Grocholski prosił rządu o objaśnienie powodów powstania, jaki cel mają powstańcy, tudzież o stosunki z państwami sąsiedniemi, ale po przemówieniu przewodniczącego Sturma i dr. Plenera, cofnął interpelację i zgodził się, aby odpowiedź na to pytanie odłożyć na jedno z posiedzeń następnych.

W motywach przedłożenia rządowego powiedziane jest między innemi, że od długiego czasu w Bośnji i Hercogowinie wi locz ne panowało niezadowolenie, z powodu powołania ludności do służby wojskowej, a w okolicach graniczących z Serbią, nad Driną, tudzież w okręgu Bihacza i Banjaluki pojawiły się sporadycznie bandy rozbójnicze. Obecnie żąda przedłożenie 8 miljonów na pomnożenie sił zbrojnych w Bośnji i Hercogowinie, tudzież na powiększenie etatu przez powołanie rezerwy.

RADA PAŃSTWA.

Wiedeń 27. stycznia. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby poselskiej wniesiono aż trzy interpelacje w sprawie powołania rezerwistów do pułków na południu stojących i czy poczyniono kroki względem zaopatrzenia rodzin ich potrzebujących pomocy: Jedna Hohenwarta i towarzyszy, druga Towarnickiego i towarzyszy, trzecia Rosera i towarzyszy.

Minister Welsersheimb odpowiedział natychmiast, iż będzie staraniem rządu, co do zapomogi zastosować w całej pełni przepisy ustawy o taksach wojskowych. Zresztą miano wzgląd na to, aby tylko najmłodszych powołać.— Dr. Vosznjak zainterpelował rząd o brak szkół słoweńskich. Przystąpiono potem do rozprawy specjalnej nad projektem ustawy o udaremnianiu egzekucyj sądowych (ref. Madejski). Przeciwko §. 1. wystąpił Lienbacher. a poparła go lewica, i mimo obrony referenta, odesłano cały projekt na powrót do komisji.

Do centralnej komisji dla regulacji podatku gruntowego wybrano z Galicji p. Jaworskiego. Potem przedsięwzięto wybór uzupełniający do delegacji z grupy tryestyńskiej w miejsce Teuschla. Słoweniec Nabergoj wybrał sam siebie, a na zastępcę p. Lannoy Gödla. W końcu uchwalono kontyngens rekrutów na r. 1882.

Następne posiedzenie we wtorek, jeśli nie będzie posiedzenia delegacyj.

ZIEMIE POLSKIE.

Warszawa 27. stycznia. Z Olkuskiego w Królestwie Polskiem donoszą, że w Pinczowskiem, Stopnickiem i Jędrzejowskiem kręci się kilku agentów niemieckich wprost z Berlina w celu nabywania większych folwarków, a następnie rozparcelowania takowych na małe kolonie. Przedewszystkiem panowie Berlinczycy porozumieli się z liczną rzeszą faktorów małomiejskich, którzy, zachęceni grubym zyskiem, zaczęli pośredniczyć w nabywaniu folwarków. Wielu ziemian, którym się ani śniło o sprzedaniu majątków, złudzonych ofiarowanemi cenami, stosunkowo bardzo wysokiemi, zgodziło się na sprzedaż folwarków z rozpłatą szacunku na kilka lat. Niemcy po nabyciu majątków zaraz się wzięli do parcelacji, a na szczęście nie potrzebowali sprowadzać do tego swoich rodaków, gdyż miejscowi włościanie, mający gotówkę nabywali z wielką chęcią części parcelowanych folwarków. A operacja ta niezmiernie korzystna przyniosła spekulantom grosz na groszu. Za majątek, mający np. 30 włok przestrzeni, zapłacili 45.000 rs., a wzięli od włościan 90.000. W ten sposób postępując już od lat dwóch, rozparcelowali do 20 folwarków.

Dla czegoż nie robią tego sami właściciele, lecz pozwalają z krzywdą swą i włościan obcym tak znaczne zyski ciągnąć? Zawsze ta sama niezaradność i ta sama dobroduszność.

We wsi i parafii Cisów, w dyecezji sandomirskiej położonej, wśród owych świętokrzyzkich lasów, gdzie przed 50 kilku laty roiły się pod wodzą Tajwla rozbójnicze szajki, w nocy z dnia 17. na 18. bm. banda uzbrojonych w broń palną w liczbie około dziesięciu złoczyńców napadła na dom plebański. Księdza Majewskiego, proboszcza, związano, pobito i pokaleczono. Gdy na krzyk służby jeden z spieszących na pomoc dał ognia do rubusiów, odpowiedziano mu takimże wystrzałem i raniono w rękę. Nadbiegli na pomoc włościanie gonili uciekających złoczyńców, lecz ci, wpadłszy na oczekujące w lesie wózki, spiesznie się oddalili. Z 25 rubli znalezionych u proboszcza zostawili mu 7, dalszego zaś rabunku z powodu nadbiegającej pomocy zaprzestali.

Poznań 28. stycznia. Z powodu milczenia Polaków podczas rozpraw nad ukazem Wilhelma pisze *Dz. Poznański*:

Wielu was było? — pytają Polaków w „Grobie Agamemnona" Słowackiego cienie poległych pod Termopilami Spartanów. Niech nasza reprezentacja w sejmie rzeszy niemieckiej zechce nam wybaczyć, jeżeli to spartańskie pytanie nasuwa nam się mimowolnie a natarczywie wobec jej milczenia w ciągu dyskusji nad orędziem królewskiem z dnia 4. stycznia. Poświęcając w dniu wczorajszym temu przedmiotowi wstępny artykuł naszego pisma, znajdowaliśmy się jeszcze wobec sprawozdań z niedokończonych rozpraw a byliśmy pewni, że Polacy stwierdzą w nich akt swej obecności. Dzisiaj przekonywamy się z zamkniętego już przebiegu dyskusji w tej ważnej materji, iż reprezentacja nasza nie wzięła w niej udziału. Jeżeli kiedy, to w tej sprawie właśnie przychodzi nam, mimo wszelkiego szacunku i uznania, jakie mamy dla naszych posłów, dać wyraz uczuciu szczerego żalu z powodu ich milczenia. Mniejsza już, że toczyła się dyskusja nad sprawą wysokiego, zasadniczego znaczenia, dyskusja, w której każda z sejmowych frakcyj uważała za rzecz parlamentarnego obowiązku złożyć wyznanie swej politycznej wiary. Nawet Duńczyk Lassen skorzystał z podobnej sposobności, by wystąpić z protestem przeciw uciskowi swej narodowości w północnym Szlezwigu. Pominąwszy nawet, że cała dziejowa przeszłość, że teraźniejszość polska przedstawiała arsenał bogaty w argumenta dla każdego Polaka, chcącego w tej dyskusji brać udział — było nadto wystąpienie samegoż księcia kanclerza żywą prowokacją Polaków do stawienia się na mecie. Wspomniał sprawę polską z roku 1863, wytaczał rodzaj aktu oskarżenia tym Niemcom, co wówczas podnieśli głos za Polską. Opatrzność, jak to już wczoraj pisaliśmy, nie rozstrzygnęła jeszcze tego wielkiego dziejowego procesu, nie wydała jeszcze swego wyroku, kto lepiej czuł, chciał i widział dla przyszłości Niemiec: czy ci, co wtedy przemawiali za Polską, czy też ten, co ich dzisiaj za to do odpowiedzialności pociąga. Czyż wobec tak boleśnie i tak drażliwie dotkniętych, świeżych jeszcze ran naszych było doprawdy rzeczą naszej reprezentacji okryć się tylko płaszczem milczenia a czy, jeśli w ogóle odzywać się nam w sejmach niemieckich, mogła być tego kiedykolwiek natarczywa, więcej polska konieczność? I na tem nie dosyć przecież jeszcze. Książę kanclerz, potęgując jakby naumyślnie dla Polaków doniosłość swej prowokacji, odezwał się do niemieckiego zgromadzenia słowami ich własnego języka. — Pierwszo dwa wyrazy naszego narodowego hymnu..... Jeszcze Polska wyszły z ust jego — czy może w sensie naszych uczuć i naszych nadziei? Zapewne nie. Przeciwnie trąci nam podobne i wśród podobnych okoliczności ich przytoczenie akcentem dotkliwego dla serc i uczuć naszych lekceważenia. Cóż, pytamy, zrobiła reprezentacja nasza wobec spotęgowanej w podobny sposób prowokacji? Milczała. Wielu was było i gdzieście byli, gdy wam rzucano z takiej wysokości w oczy nie podniesioną przez was rękawicę? — możnaby zapytać słowami Agamemnonowego grobu! Gdzież i kiedyż nadarzy się wznioślejsza sposobność dania świadectwa polskiej prawdzie w gronie nam obecnych a możnych tego świata? Niestety, przeminęła dla nas nie wyzyskana!

SPRAWY ZAGRANICZNE.

Berlin 27. stycznia. Dopiero na dzisiejszem posiedzeniu parlamentu niemieckiego przy dyskusji nad etatem dla kanclerza Rzeszy zabrał głos poseł Czarliński i przemówił, jak następuje:

My Polacy, Mości Panowie, sadziliśmy, że jak to często uzasadnialiśmy, nie ma wątpliwości o naszem w tej Izbie stanowisku i dla tego postanowiliśmy przy dyskusji jeneralnej nad etatem nie zabierać głosu. I przy pozycji „kanclerz" nie bylibyśmy się zgłosili do głosu, gdyby ks. kanclerz tak często nie zaczepiał w sposób bolesny Polaków: przeciw temu musimy wątpić, aby ztąd nie wysnuto wniosku: qui tacet, consentire videtur.

Wobec niektórych zaczepek ks. kanclerza nie zapoznajemy tego faktu, że niekiedy nie najgorszą na to odpowiedzią jest — milczenie ze strony reprezentantów narodu, którego przyrodzone, historyczne i polityczne prawa nie mogą tak bez wszystkiego, a nieraz nawet ze wzgardą i szyderstwem być poniżane, lub usuwane.

Wiemy też bardzo dobrze, że nie tu miejsce zastanawiać się nad szczegółami — (uczynimy to w innej Izbie) — któremi polski naród uważa się tak boleśnie dotknięty i tak zagrożony. Tymczasem już dziś musimy to powiedzieć, że jeśli ks. kanclerz uważa za konieczne upierać się przy zapoznaniu i przytłumianiu jednego z najwznioślejszych uczuć, z którego wypływa poczucie obowiązku: t. j. uczucia narodowości, to my Polacy możemy go zapewnić, iż w tem gotowiśmy widzieć, jak silną jest jego namiętność, która odzywa się zawsze do nas słowy: vae victis! a która jednak nie zdoła nas zachwiać, lub sprowadzić na błędne tory. Częste te zarzuty i podejrzywania są całkiem nieuzasadnione i domagają się, byśmy je z jak największą odparli stanowczością. Kilkakrotnie już oświadczyliśmy ks. kanclerzowi, że zasadniczo nie stawiamy opozycji i sądzę, że przez postawę, zajętą w tej Izbie, daliśmy na to dowody.

Ale, by na wszystko „tak" powiedzieć, i jeszcze do tego uznać zasadę dobrowolnego zezwolenia na swoje zarzezanie (das Prinzip der freiwilligen Abschlachtung), tego uczynić nie możemy. Dlatego też dopóki nam nie będzie dana sposobność, byśmy mogli pielęgnować i zachować naszą narodowość, zmuszeni jesteśmy do obrony i będziemy głosowali przeciw etatowi, gdyż jak sądzę, kanclerz sam uważałby za szalonego każdego, ktoby się rzucał w ogień, by uratować garść popiołu.

ZWIERCIADŁO.

Bajka Japońska.

Przed wielu, wielu laty, kiedy Japończycy jeszcze nie uważali za punkt honoru hołdowanie modzie europejskiej i nie wiedzieli nawet, że istnieje cylinder, zdarzyło się, że ubogi garncarz z okolicy Yeddo znalazł na ulicy zwierciadło ręczne, które prawdopodobnie zgubiła jakaś lady angielska.

Biedny garncarz nie widział w swojem życiu nic podobnego, bo wówczas ledwie kilku Japończyków bogatych wiedziało o tem, że w szybie umyślnie na to przyrządzonej, odbija się ludzkie, oblicze i wszelki w ogóle przedmiot.

Garncarz więc przeraził się mocno, kiedy ujrzał w zwierciadle twarz ludzką.

— Jestże to prawda! — wykrzyknął — wszakże to twarz mego ojca, który umarł przed dwudziestu laty! Tak jest, to twarz jego, jakby żywy stał przedemną.

Przestrach jego zmienił się w radość, chociaż pomimo tego i strach nie ustał całkiem, bo biedny człowiek myślał, że ów przedmiot był zaczarowaną płytą kruszcową.

Powrócił do domu i ukrył kosztowny przedmiot w skrzyni pod kupą starych znoszonych sukni, i odtąd kilkanaście razy wstawał dziennie od roboty i szedł do komórki, gdzie stała skrzynia, aby przyjrzeć się rysom zmarłego ojca, a jak zwykle Japończyk, kochając się w skrytości nie powiedział o tem wszystkiem żonie ani słowa.

Małżonka jego nie mogła sobie wytłómaczyć to dziwne roztargnienie męża, a jeszcze mniej zdolna była pojąć ten nowy zwyczaj garncarza, zakradania się ciągłego do komórki, w której bawił po kilka minut.

Japonki, równie jak inne kobiety, nie lubią, jeżeli ich mężowie mają przed niemi jakieś tajemnice.

Żona garncarza nie miała chwili spokoju dopóty, póki nie odkryła przedmiotu, który czynił jej męża niemal obłąkanym.

Oglądała zwierciadło ze wszystkich stron, ale w końcu zbladła i zawołała z płaczem:

— Kobieta! Ha, teraz już wiem, dlaczego on mię już więcej nie kocha!

Właśnie w tej chwili wszedł na palcach garncarz, który chciał znowu przypatrzyć się rysom swego ojca.

Poczciwa, szlachetna twarz i naiwny wzrok męża, zamiast uspokoić podejrzliwą kobietę, jeszcze bardziej ją rozdrażnił, bo sądziła, że wyraz ten twarzy jego, jest tylko dowodem fałszu i sztuki maskowania się.

Podsunęła mu zwierciadło pod oczy i krzyknęła z największem oburzeniem:

— A ty nędzniku, niewierny!—Uganiasz za innemi kobietami i zaniedbujesz dla pierwszej lepszej dziewki pracowitą małżonkę!

— Czyś oszalała?—odparł zdumiony garncarz. Wiesz przecie, że ja kocham tylko ciebie, ciebie jedną.

— A ty kłamco przebrzydły! Jeślibyś mię kochał, tobyś nie patrzył sto razy dziennie z taką lubością na obraz innej kobiety.

— Straciłaś zmysły! Jakżeż obraz mężczyzny, wizerunek mego zmarłego ojca, brać za kobietę? —Przypatrz się lepiej.

— Masz jeszcze odwagę drwić sobie ze mnie?—Tego za wiele!—Nie, to jest dziewka, zwyczajna uliczna dziewka, a w dodatku brzydka i wstrętna. Wstydź się!

— Zazdrość cię zaślepia. Wszakże to wizerunek mego ojca.

— Zwierciadło, jak piłka przechodziło z rąk garncarza do rąk jego żony, i żadna strona nie mogła pojąć przyczyny nieporozumienia.

Sprzeczka skończyłaby się z pewnością na pięści, gdy właśnie w najstraszniejszej chwili niby deus ex machina zjawił się osiwiały kapłan japoński na progu.

— Czegoż się sprzeczacie moje dzieci?—zapytał poważnie małżonków.

— Ah, święty ojcze,—odparła żona szlochając, mój mąż ma kochankę!

— Nie wierz temu święty, — przerwał mąż, — ale ja nieszczęśliwy jestem człowiek, bo moja żona oszalała.

— Oszalała? — Czyż nie wiedziałeś dotychczas, że wszystkie kobiety są szalone? — odpowiedział poważnie kapłan, który widocznie co do kobiet miał swoje doświadczenia.

— Znalazłem to na ulicy — mówił garncarz dalej, wskazując zwierciadło — a ile razy spojrzę, widzę w nim portret mojego ojca.

— On kłamie! — krzyczała małżonka ocierając sobie łzy rękawem; — ten obraz przedstawia kochankę tego starego lubieżnika, szkaradną obrzydłą kobietę! Byłabym mu jeszcze przebaczyła, gdyby mnie zaniedbywał dla jakiejś ładnej kobiety, ale jam tysiąc razy piękniejsza do tej przebrzydłej ulicznicy!

— Pokażcie mi to! — rzekł poważny kapłan i wziął zwierciadło do ręki.

Zdziwiony patrzył na ten przedmiot, który i dla niego był nowym zupełnie. Przetarł sobie oczy, aby widzieć lepiej i rzekł po długiem milczeniu:

— Oboje mylicie się, moje dzieci. Pogodźcie się i żyjcie w pokoju, obraz ten nie przedstawia ani twego ojca, ani żadnej kobiety, córko moja; jest to bardzo podobny portret starego brzydkiego kapłana i dla tego pozwolicie, że go zabiorę ze sobą.

I z temi słowy schował za pas zwierciadło. Pobłogosławił małżonków i oddalił się mierzonym krokiem.

Szelest jego kroków niknął w oddali, a małżonka garncarza, którą salomonowy ten wyrok zadowolił zupełnie, pogodziła się z swoim mężem.

Czy też może ks. kanclerz sądzi, że przez pogwałcenie wszelkich praw, przez bezwzględne zdeptanie wszelkich właściwości narodu, zjedna sobie sympatję? Wierzymy silnie, że to, czem ks. kanclerz i naród niemiecki się szczyci i co uważa za największą cnotę – miłość ojczyzny — nie może dla nas Polaków być żadną zbrodnią. Waszego pięknego hasła — które, oby się stało prawdziwem — *suum cuique* nie mogę wymazać z pamięci. (Brawo u Polaków i w centrum).

KRONIKA.

Lwów, 30. stycznia.

Wiadomości osobiste W Meran zmarł przedwczoraj w nocy ks. Otton Hołyński, kapłan znany w szerokich kołach naszego miasta i kraju, który położył znaczne zasługi na polu wydawnictwa ludowego. — Signor Piaggia, słynny podróżnik włoski po Afryce, zmarł w drodze z Khartum do Tadussi, dokąd zdążał, aby się połączyć z holenderskim podróżnym Shürer.

Kraszewski nie przyjedzie! W tej chwili zakomunikowano nam list Kraszewskiego następującej treści: „Pomimo najgorętszych chęci moich jechać stanowczo nie mogę. Doktor tylko co wyszedł odemnie, ostukał piersi i powiada, że jeśli pojadę za nic nie ręczy. Bronchitis zamiast się zmniejszyć, powiększyła się mocno Dwie nocy nie spałem... sił nie mam... Z bolem serca to piszę; aż do dziś dnia walczyłem i z doktorem i z samym sobą; ale po dzisiejszej nocy (z 26. na 27.) czuję niemożliwość. nie ma sposobu — bo bym na drodze gdzieś obległ.

Sprawa *Macierzy* nic na tem nie straci. Mogę natychmiast przesłać pieniądze i akt, aby fundacja się dopełniła, a reszty listownie dokonać; później zaś, gdy będę zdrów, przyjadę sam."

Kraszewski od dawna czuł się nie zdrów. Uporczywa bronchitis, która go od lat wielu męczy i na którą leczył się całą przeszłą zimę w Hyéres, na południowej Francji; mocno tej szczególnie zimy dała mu się we znaki. Do zwiększenia się choroby przyczyniły się niewątpliwie rozmaite listy anonimowe, które otrzymał w ostatnich latach Kraszewski, a o których wspomina wczorajszy numer *Reformy*. Jakaś krakowska imość wstrzymuje Kraszewskiego od przybycia do Lwowa, radząc mu, aby pieniądze, mające iść na jego przyjęcie, obrócił na „Macierz Polską". — „Przeciwnicy twoi — pisze ta pani, której kopię listu posiadamy — utrzymują, że tego nie zrobisz, bo ci owacje są bardzo przyjemne!" Idjotyzm to czy zła wola?... A takich listów odebrał Kraszewski mnóstwo. Możemy sobie wyobrazić, jak tego rodzaju epistoły podziałały na stan zdrowia czcigodnego patryarchy literatury naszej i ile mu chwil życia zatruły.

J. I. Kraszewski przysłał na ręce prezydenta miasta, dra Gnoińskiego, w sprawie przyjazdu do Lwowa, telegram następującej treści: „Jestem bardzo chory, prawdopodobnie grozi zapalenie płuc Przyjazd stanowczo niemożliwy. Serdeczne pozdrowienie. Kraszewski."

Od J. I. Kraszewskiego odbiera *Dziennik Poznański* pismo następujące:

„Zmarły dnia 20. stycznia b. r. Tomasz (Rogala) Kiciński, b. oficer wojsk polskich, dziedzic Białopola, w powiecie hrubieszowskim, (w wieku lat 76 — należał do szkoły podchorążych. Z innymi towarzyszami razem i bratem Adamem był jednym z pierwszych, co walczyli w ulicach Warszawy w r. 1830.

On i brat jego Adam, oba ranni w bitwie pod Wilnem, wzięci zostali do niewoli. Tomasz miał na wskróś przestrzeloną pierś, tak szczęśliwie, iż kula, nie tknąwszy płuc, na wylot przeszła i między łopatkami wydobytą została. Adam ugodzony przez kozaka w nogę, leczył się z tej rany bardzo długo i na zawsze mu po niej pozostała sztywność, gdy rana Tomasza nadzwyczaj prędko się zgoiła.

Miałem to szczęście, sam naówczas znajdując się w szpitalu więziennym, opatrywać nieraz ranę Adama — i kilka miesięcy przeżyć z obu braćmi.

Oba pełni życia, znosili swój los z prawdziwie polską i chrześciańską wesołą rezygnacją. Z nimi razem przemieszkiwaliśmy czas długi w byłym klasztorze ś. Ignacego naprzód, potem w dawnym klasztorze pijarskim, na szpital więzienny obróconym.

Adama i Tomasza, nawet wobec grożącej im zsyłki, nigdy swoboda umysłu i męztwo nie opuściło. Uwolniony później śp. Tomasz resztę życia spędził, gospodarując w majętności swej Białopole w Hrubieszowskiem

Zacny, miły, serdeczny towarzysz niech odpoczywa po poczciwem życiu, na własnej ziemi w pokoju!

Drezno 27. stycznia 1882.

J. I. Kraszewski."

Na weteranów z r 1881 nadesłało do naszej administracji grono członków koła polskiego w Rumunji jako dalszą składkę od pp. Edwarda Sługockiego 1 złr., Kazimirskiego 2 złr., Horoszkiewicza 5 złr., Włodzimierza Dobrzańskiego 2 złr., Dobrzańskiego 2 złr., dra F. Isaka 10 złr., dra H. Jurima 5 złr., W. Millera 5 złr., Kisielewskiego 2 złr., S. Weisa 2 złr., Strzyżewskiego 2 złr., Mianowskiego 2 złr., Sonulewicza 2 złr., Józefa Singera 5 złr., co czyni 21 złr.

Kronika balowa. We Wiedniu odbył się bal agronomów, na którym gospodyniami były między innymi księżna Czartoryska i hr. Dzieduszycka.

Około balu polskiego pod protektoratem arcyksięcia Karola Ludwika i księcia Czartoryskiego, krzątają się żywo.

Wieczór z tańcami w kasynie miejskiem zgromadził w sobotę dosyć liczne i doborowe towarzystwo, składające się prawie tylko z rodzin członków kasyna. Do kadryla stanęło przeszło 60 par.

Od komendanta 80go pułku, który stoi obecnie w Bośnji, otrzymujemy zawiadomienie, że podana przez petersburskie *Nowosti* wiadomość o odkryciu w pułku tym agitacji przeciw rządowi austrjackiemu i dezercji 40 żołnierzy, jest z gruntu zmyśloną. Czyniąc zadość w ten sposób żądaniu komendy 80go pułku, zwracamy równocześnie uwagę, że powtarzając tę pogłoskę w Nr. 279 za dziennikiem *Nowosti*, oświadczyliśmy wprost, że wiadomość ta senzacyjna jest fałszywa i tendencyjna.

Otwarcie czytelni ludowej na ulicy Gródeckiej, urządzonej staraniem lwowskiego towarzystwa oświaty ludowej, odbyło się uroczyście wczoraj w południe przy bardzo licznym udziale publiczności przedmiejskiej. Najpierw przemówił p. Merunowicz imieniem towarzystwa oświaty ludowej, wyłuszczając cel czytelni i zachęcając do licznego przystępowania do towarzystwa; po nim zabierali głos: ks Manasterski, proboszcz kościoła św. Anny, pp. Stwiertnia, Staszecki, a nareszcie robotnicy pp. Szczepański i Szpicer. Ci ostatni zachęcali w swych przemówieniach kolegów do korzystania z czytelni i odczytów, a dla dobra ojczyzny, która potrzebuje nietylko dobrych, ale i światłych obywateli. Huczne brawa odezwały się po tych słowach poczciwych, a przyjęcie ich serdeczne przez zgromadzonych jest wróżbą powodzenia dla świeżo powstałej instytucji. Lokal czytelni obejmuje na początek dwa pokoje w parterze; miejmy nadzieję, że wkrótce będzie potrzeba postarać się o obszerniejsze mieszkanie, bo na przedmieściu Gródeckiem mieszka prawie trzecia część robotników lwowskich.

Konkurs. W myśl reskryptu ministra wyznań i oświaty z 10. października 1881 L. 16,502 podaje się niniejszem do publicznej wiadomości, iż król belgijski wyznaczył w r. 1874 kwotę 25,000 franków na cele naukowe, mianowicie na premiowanie dzieła geograficznego. Nagroda ta przyznaną będzie w r. 1885 dziełu, które uznanem zostanie za najlepsze w przedstawieniu sposobów i środków do spopularyzowania nauki geografji i do jej rozwoju w zakładach naukowych na rozmaitych stopniach. Obcokrajowcy, którzy pragną ubiegać się o tę nagrodę, winni dzieła swe drukowane lub w rękopismach przesłać przed 1. stycznia 1885 do ministerstwa spraw wewnętrznych w Brukseli.

Dzieło, któremu nagroda przyznaną zostanie, musi być publikowanem w ciągu roku słonecznego, następującego po przyznaniu nagrody. Ocenienie nadesłanych dzieł powierzonem będzie Jury, złożonej z 3ch Belgijczyków i 4ch obcokrajowców, rozmaitych narodowości, mianowanych przez króla belgijskiego.

Z kolei transwersalnej. Otrzymujemy pismo następujące: Ponieważ w N. 20 *Dzien. Pol.* z d. 25. m. w wykazie urzędników, zatrudnionych przy budowie kolei transwersalnej, tak ja, jak i brat mój, Juljusz Hild, wymienieni jesteśmy jako Niemcy, więc upraszam najuprzejmiej szan. Redakcję o łaskawe umieszczenie sprostowania w tej mierze, gdyż jesteśmy Polakami. — *Karol Hild*, kancelista przy budowie linji Grybów-Zagórz. — (Jest to więc dopiero czwarte sprostowanie. Red.)

Czytelnie dla chorych. Dyrekcja kolei północnej Ferdynanda opatrzyła wagony swoje w napisy, wystosowane do podróżującej publiczności, z prośbą, aby przeczytane dzienniki i broszurki składała na głównych stacjach do przygotowanych na ten cel skrzynek, celem rozdzielania następnie dzienników między chorych w szpitalach, co wielką stanowi dla nich rozrywkę. — Czy i u nas coś podobnego urządzićby się nie dało?

Z toru łyżwiarskiego. Z powodu niedopisania świateł elektrycznych przy festynie wczorajszym, zarząd Towarzystwa łyżwiarzy poczuwa się do obowiązku przeproszenia szan. publiczności za mimowolny zawód w tej mierze doznany, i oświadcza zarazem, że przy najbliższym pogodnym dniu świątecznym zarząd powetuje owe niedostatki, z winy osób trzecich powstałe, i po zwykłych cenach wstępu, przy zastąpieniu zawodnego elektrycznego oświetlenia, potężnemi bengalskiemi płomieniami raz jeszcze powtórzy to rzeczywiście wspaniałe igrzysko na lodzie.

Listem gończym jest ścigany J. Jakubowski, który bezprawnie zbierał składki na rzecz ofiar warszawskich. Jakubowski znajduje się obecnie podobno w Galicji.

Mianowania. Prezydent krajowej dyrekcji skarbu mianował koncepistów skarbowych: Emila Kordasiewicza, Leopolda Majewskiego, Adolfa Herberta, Juljana Nestorowicza i Karola Jarosiewicza komisarzami skarbowymi.

W Skałacie odbyła się rewizja u ks. Naumowicza, dokonana przez miejscowego starostę, komisarza i sekretarza powiatowego. Dla rewizji tej przysłano ze Lwowa umyślnie komisarza policji p. Meidingera. Ks. N. opisuje tę rewizję w *Słowie*, natrząsając się z władzy i twierdząc, iż mu wydarto list jakiś, który miał wysłać. W tymże samym numerze *Słowa* znajduje się list dra N, syna księdza Naumowicza, który wyraźnie przyznaje, iż w Hniliczkach do przyjęcia prawosławia lud nakłaniał Obecnie, jak donosiliśmy, sam przeszedł na prawosławie.

Jutro ogłosimy list hr. de la Scala, wyjaśniający sprawę Hnilicką.

Wykaz inspekcji c k dyrekcji policji z dnia 29. stycznia. Skradziono panu J. W. z kieszeni płaszcza czarny pugilares z kwotą 41 złr. Pani Z, K. pugilares z kwotą 30 złr., a pani F. S. z wozu 2 koce koloru bronzowego wart. 20 złr. — Złożono w policji znaleziony przed tygodniem pugilares z kwotą 3 złr. 40 ct., tudzież płaski łańcuszek srebrny.

Stanisławów 27. stycznia. Wczoraj wieczorem zdarzył się w mieście naszem smutny wypadek: Uczeń z 8 klasy gimnazjalnej, maturzysta, odebrał sobie życie na ulicy wystrzałem z pistoletu. Nazywał się Hieronim Baczyński, był synem księdza z Romaszówki, powiatu buczackiego. Nie wiem, czy tych samych rodziców, którzy przed kilku laty prawie w podobny sposób utracili już jednego syna. — Nieszczęśliwy młodzieniec uczył się znakomicie, był nawet stypendystą. Kolega jego zauważał w nim od niejakiego czasu melancholję. Zamiaru swego dokonał na ulicy Wąskiej Zabłotowskiej przy studni, wystrzeliwszy sobie pod brodę z krucicy, którą silny nabój rozsadził. Inspektor policji, Zubrzycki, który zjechał na miejsce, znalazł dwa listy w czapce, leżącej obok studni, ciało zaś samobójcy stoczyło się do studni nieglębokiej, zkąd je wydobyto.

Dnia 28. bm. nasze Koło mieszczańskie obchodzić ma uroczyście rocznicę śmierci pułkownika, szewca Jana Kilińskiego. Podaję wam tę wiadomość, jako przyczynek do tego, co już donosiłem, że miasto nasze odznacza się tem przynajmniej, że wszystkie rocznice narodowe bywają świetnie obchodzone. Samo z siebie wynika, że 19ta rocznica powstania styczniowego przy bardzo licznym udziale Stanisławowianów, do wszystkich klas należących, świetnie także była obchodzoną w Stowarzyszeniu „Gwiazda." Był odczyt, deklamacje i toasty. — Ruch ten coraz bardziej się objawiający, jest dowodem naszego życia narodowego na prowincji, jak już nieraz zaznaczałem wam w moich korespondencjach.

Horodenka 23. stycznia. Za staraniem sekretarza rady powiatowej, p. Aleks. Robackiego, zawiązaliśmy dzisiaj przy współudziale dwudziestu mieszczan oddział towarzystwa wzaj. pomocy rękodzielników i przemysłowców „Rodzina." Do zarządu wybraliśmy jednogłośnie pp. Jana Serbińskiego prezesem, Stanisława Szpengla zastępcą, Piotra Zbogowskiego, Grzegorza Fiderkiewicza i Ludwika Stefańskiego. Delegatem do rady nadzorczej, zebrać się mającej we Lwowie 29. stycznia, wybrany został Ludwik Stefański. Przemysłowcy tutejsi z prawdziwym zapałem powitali cele „Rodziny" i serdeczne złożyli dzięki swemu opiekunowi, p. Robackiemu, za podjęcie pracy około założenia filji.

(w) **Gorlice** 26. stycznia. Zapewne zgodzicie się na to, że odczyt publiczny w Gorlicach, to rzecz rzadka, prawie niesłychana, a jednak rzadkości tej doczekaliśmy. Odbył się tu bowiem przed kilku dniami odczyt p. Kościeszy Żaby, którego treścią były wspomnienia i wrażenia z licznych podróży, jakich prelegent dokonał podczas 50-letniego przebywania na obczyźnie.

Nadto rozpoczął się w Gorlicach pocieszający a niebywały dotąd ruch. Założono i zorganizowano Towarzystwo ochrony zwierząt; wybrano wydział na posiedzeniu Towarzystwa kasynowego, któremu polecono, aby dwa oddziały istniejące tutaj, tzw. arystokracji i demokracji, połączył w jedną całość, a to za pomocą częstego urządzania wieczorków i zebrań. Tylko w czytelni towarzystwa oświaty ludowej dotąd cicho.

Choć więc niedawno zaczął się rok nowy, to przecież, jak widać, dość dużo zdziałaliśmy tutaj; to też serdecznie podziękować musimy p. Kościesze Żabie, że przybywszy do Gorlic, wykazał, iż słusznie dano nam tytuł miasta; zbiegło się bowiem na jego odczyt wszystko, co mamy lepszego, a i z sąsiedztwa przybyło wielu obywateli, obok których widzieliśmy powszechnie tu szanowanego i czczonego ks. dziekana z Szymbarku, który jako prawdziwy polski kapłan, przoduje nam i przewodniczy we wszystkiem, co piękne i zacne, a działając skromnie i w cichości, nie mniej jednak pożytecznie, jest prawdziwą ozdobą naszego duchowieństwa..

Warszawa 27. stycznia. Dla dogodności publiki dozwolonem zostało, aby niektóre zakłady gastronomiczne były otwarte do godziny 5ej rano w dnie balów maskowych w salach redutowych. Pozwolenie takie otrzymało 12 cukierni, 33 restauracje i jedna kawiarnia.

Starszy rewirowy cyrkułu 10. na Nowym-Świecie, za energiczne i dokładne spełnianie obowiązków podczas nieporządków na ulicach miasta w d. 25. i 26. grudnia, oraz za pochwycenie w nocy tegoż dnia trzech przestępców z dosyć znacznemi pieniędzmi, pochodzącemi z rabunku i kradzieży — otrzymał w nagrodę rubli sr. 25 przy podziękowaniu swej władzy.

Starszy budowniczy miasta Warszawy, p. Ankiewicz, opuszcza swe stanowisko, na którem liczne i wielkie położył zasługi.

W bramę główną cmentarza ewangelicko-reformowanego w słup, znajdujący się od ulicy Młynarskiej, wmurowano tablicę z napisem łacińskim, który mówi o powstaniu tego cmentarza. Napis zawiera datę erekcji 1790 rok i imię fundatora, którym był Stanisław August.

Pewne ograniczenia co do nabywania majątków ziemskich przez cudzoziemców mają być u nas zaprowadzone.

Przed niedawnym czasem podaliśmy wiadomość o zaprowadzeniu w Wojejkach pierwszej u nas dłuższej linji telefonowej. Otóż, jak się dowiadujemy obecnie, w dobrach fabrycznych Niekłań, pod Szydłowcem, do hr. Ludwika Platera należących urządzoną została jeszcze w roku 1879 linja telefonowa, dwie wiorsty długa, łącząca mieszkanie właściciela w jednym kierunku z biurem administracyjnem, w drugim z zakładem hut żelaznych. Linja ta od trzech lat bez przerwy jest w użyciu, działa z jak największą dokładnością, a tem samem oddaje w stosunkach zarządu fabryk znakomite usługi.

Tabor ruchomy wszystkich dróg żelaznych w Królestwie Polskiem z początkiem roku bieżącego składał się: z 400 parochodów, z 507 wagonów osobowych (włącznie z wagonami salonowemi, pocztowemi i aresztanckiemi), z 142 wagonów bagażowych (brankardów) i z 7 512 towarowych, różnej konstrukcji. Podług dróg żelaznych, także tabor posiadają: kolej warszawsko-wiedeńska: parochodów 187, wagonów: osobowych 200, bagażowych 92 i towarowych 3 991; kolej nadwiślańska: parochodów 114, wagonów: osobowych 122, bagażowych 14 i towarowych 1 700; kolej terespolska: parochodów 58, wagonów: osobowych 79, bagażowych 20 i towarowych 1.221; kolej bydgoska: parochodów 33, wagonów: osobowych 81, bagażowych 12 i towarowych 547; kolej fabryczno łódzka: parochodów 8, wagonów: osobowych 25, bagażowych 4 i towarowych 53.

Poznań 27. stycznia. Około 40 kobiet i dzieci przybyło tu onegdaj po południu, a wieczorem 16 osób, które wszystkie udały się ztąd w dalszą podróż do Ameryki. Kobiety owe były Polkami.

W obwodzie sądowym poznańskim praktykuje, według kalendarza prawniczego, 99 adwokatów, pomiędzy nimi tylko 18 Polaków. Stosunek to anormalny. Przy sądach w Bydgoszczy, Międzyrzeczu, Pile, Inowrocławiu, Grodzisku, Kościanie, Krotoszynie, Kępnie, Gostyniu, Szamotułach, Rawiczu itd. nie ma adwokata Polaka.

Książę Bismark umie po polsku. W stenograficznych zapiskach znajdujemy ustęp z mowy ks. Bismarka, dotyczący powstania z r. 1863. Brzmi on: „Drugiem następstwem tego, gdyby król nie był zdolny swej własnej polityki przeprowadzić, byłoby to, że pod przewodnictwem ówczesnego wicemarszałka Izby deputowanych, p. Behrenda z Gdańska, bylibyśmy wówczas stanęli po stronie polskiego powstania przeciwko Rosji, że bylibyśmy temu polskiemu powstaniu dodali odwagi. Przypominam panom wniosek Donalisa z Prus Wschodnich itp., pamiętam bardzo dobrze ową tzw. Seeschlange (wesołość). Słowem, zadaniem polityki króla było, oszczędzać Rosję na dalsze walki, na wielkie czasy (to ma znaczyć, zachowanie neutralności podczas wojny austrjackiej i francuskiej). Polityka parlamentu była taka: „Mój Boże, tam jest hałas, tam jest powstanie, tam biją na rząd — to budzi nasze współczucie (śmiechy) i bez dalszego zastanowienia śpiewano parlamentarnie: „Jeszcze Polska nie zginęła!" I dalej naprzód!"

Widać, że kanclerz owego „węża morskiego" strawić nie może, a straszne słowa: „Jeszcze Polska nie zginęła" brzmią mu nieustannie w uszach, jak surma Alaryka w uszach Latyńców.

Dom gry w Monaco. Pod datą 23. bm. donoszą z Rzymu: Jutro zamierza signor Verio prosić ministra spraw zagranicznych, ażeby w porozumieniu z innemi mocarstwami poczynił kroki w celu zamknięcia domu gry w Monaco. Stanowcze wystąpienie przeciwko tej karcianej jaskini stało się obecnie kwestją piekącą. Opinja powszechna domaga się energicznego wystąpienia w tej sprawie. Zachodzi wszakże obawa, czy Francja, ze względów politycznych, nie zechce krępować kroków rządu włoskiego.

Do katastrofy wiedeńskiej. Były burmistrz miasta Wiednia, dr. Newald, dostał wezwanie do sądu w sprawie pożaru Ringteatru.

Ofiary krachu. W Berlinie odebrał sobie życie powszechnie ceniony i za doskonałego spekulanta giełdowego uważany, J. Alexander. Powodem były ogromne straty materjalne.

W Bochum w Westfalji odzyskali katolicy kościół, który im starokatolicy w r. 1876 zajęli. Naczelny prezes westfalski rozporządził, aby kościół P. Marji oddano od 1. kwietnia katolikom. Starokatolicy przenoszą się do protestanckiego kościoła.

Figaro donosi, że między ofiarami krachu paryzkiego znajduje się p. Rouzeaud, mąż słynnej śpiewaczki, pani Nilsson, który dostał pomięszania zmysłów, w skutek olbrzymich strat, poniesionych na giełdzie.

Notatki artystyczne, literackie i naukowe.

Teatr. W sobotę śpiewała panna Tellini w „Żydówce" po polsku, z tem samem powodzeniem, jakie miały wszystkie jej dotychczasowe występy. Finał pierwszego aktu, arja „On nadejść ma", nareszcie ostatnia scena opery, były tak pięknie, z taką siłą dramatyczną odśpiewane, że wprowadziły obecnych w zachwyt prawdziwy. Jeżeli dodamy do tego nieporównaną grę artystki, to można mieć wyobrażenie o całości partji Racheli, oddanej przez pannę Tellini Po niej należy się pierwsze miejsce panu Gerbiczowi, który śpiewał bardzo poprawnie i wymawiał po polsku tak dobrze, żeśmy zdumieni byli tak szybkim postępem. Na pochlebną wzmiankę zasługują także: pani Skalska, tudzież pp. Borkowski, Alma i Koncewicz. Publiczność zebrała się wprawdzie nie bardzo licznie, lecz trudno wymagać, aby podczas karnawału przedstawienia sobotnie, w którym to dniu odbywa się bardzo wiele zabaw prywatnych, wypadały świetnie pod względem kasowym.

* Dziś w poniedziałek dnia 30. stycznia „Serafina", komedja w 5 aktach Wiktoryna Sardou.

* Jutro we wtorek dnia 31. stycznia na dochód Marjana Almy „Dzwony z Corneville", opera komiczna w 3 aktach a 4 odsłonach pp. Clairville i Gabet, muzyka Planqueta.

Pierwszy poranek muzykalny odbył się wczoraj w Towarzystwie muzycznem, przy dość licznym udziale publiczności; pomiędzy słuchaczami zauważyliśmy także ks. Würtemberskiego. Pierwszy numer! trio Bethovena (es dur) wykonała młodziutka fortepianistka panna Z. i sumiennie wystudjowany utwór wykonała śmiało i z wyrazem. Sympatyczny artysta p. Gerbicz złożył jeszcze jeden dowód więcej, że jest inteligentnym śpiewakiem i że nie jest mu obcą muzyka salonowa; artysta odśpiewał pieśń Schumanna „Poświecenie", za co go kilkakrotnie wywołano. P. Wollmann odegrał „Sarabandę" Bacha i Larghetto Tartiniego. W wyborze nie był bardzo szczęśliwym, wolelibyśmy słyszeć za miast monotonnego Larghetto, jakiś utwór o żywszem tempie. P. Gerbicz zaśpiewał powtórnie Serenadę Schuberta i na żądanie drugą pieśń, za co go wywoływano kilkakrotnie. Schumanna kwartet smyczkowy musi być egzekwowany chyba przez kwartet florentyński; układ kwartetów smyczkowych Schumanna jest nadzwyczaj trudny i potrzebuje wykonawców równej siły i talentu, czego o wczorajszych egzekutorach nie można powiedzieć.

Panna Jasińska z Poznania, która ukończyła studja śpiewu w konserwatorjum lipskiem, dała w Lipsku dnia 24. bm. koncert. Krytyki tamtejsze wyraziły młodej śpiewaczce gorące uznanie.

W Londynie odegrano komedję p. t. „Our boys" po raz 2000 z rzędu!

Ruch stowarzyszeń.

Towarzystwo prawnicze odbyło wczoraj walne zgromadzenie. Zdając sprawę z czynności, wspomniano o nadzwyczajnem walnem zgromadzeniu, odbytem w październiku 1881, zwołanem z powodu obawy upadku Towarzystwa. Przekonano się wówczas, że obawy były płonne. Dla ożywienia wszakże Towarzystwa uchwalono odbywać miesięczne zgromadzenia i wieczorki. Wpłynęło to na rozwój Towarzystwa bardzo korzystnie. Lecz nie mniejszą zasługę przyznać należy p. Bochyńskiemu, który ożywił Towarzystwo i kilkudziesięciu nowych członków pozyskał.

Obecnie liczy Towarzystwo 183 członków. W ciągu trzech miesięcy odbyto dwa posiedzenia i dwa wieczorki bardzo ożywione. Również miano dwa odczyty, jeden „O sądach pokoju" — drugi „O zażaleniach nieważności." Wydział przedłożył preliminarz, który przedstawia dochodu 1363, rozchodu 951 zł.

Wreszcie nastąpiły wybory. Prezesem został p. Aleks. Jasiński. W skład wydziału zostali wybrani pp: Bochyński Jul. radca sądowy, Budzynowski Leon radca sądowy, dr Decykiewicz Rom. radca namiestnictwa, Lidl Karol wiceprezydent sądu kraj., Pressen Adol, radca sądu wyższego, dr Piętak Leonard prof. uniwers., dr Roszkowski Gustaw prof. uniwers., dr Semilski Teobald adwokat, dr Stromenger Karol adwokat, dr Till Ernest adwokat, dr Zbyszewski Wiktor dyrek. banku włośc., Zdański Fr. starszy prokurator pań., Bortnik Jan adjunkt sądowy. Jako zastępcy: dr Dylewski Jan zastępca prokuratora, dr Małachowski Godzimir adwokat, dr Pajączkowski Józef koncypista prok. skarbu, Ramski Wiktor radca sądowy, dr Szydłowski Henryk kandydat adwokatury.

Towarzystwo ochotniczej straży ogniowej Sokół we Lwowie na odbytem wczoraj pod prezydencją p. Barącza Ludwika 15. walnem zgromadzeniu, przyjęło do wiadomości sprawozdanie z czynności na rok 1881. Liczy ono obecnie 24 członków honorowych, 118 wspierających, (z których 48 uiściło wkładki 217 gld.) i 97 czynnych, którzy stanowią etat korpusu. Tenże był czynny przy 4 większych pożarach i odbył 23 ćwiczeń pożarnych, na których stawało w przecięciu po 45 członków. Korpus utrzymuje pogotowie teatralne obecnie wzmocnione do 7 ludzi dziennie. Dochód wynosił 1337, rozchód 999·42; nadwyżka dochodów 337 gld. Po doliczeniu jej do reszty aktywów, majątek towarzystwa, który w funduszu zaopatrzenia liczy 3200, a w inwentarzu mundurów i przyborów 4104, wynosi razem 7743 gld. Za usługi pożarne, otrzymał korpus pisemne uznanie od magistratu. — Uchwalono podziękowanie tym członkom wspierającym, którzy uiścili wkładki, tudzież absolutorjum dla Wydziału. Uchwalono dalej odznaki honorowe naczelnikowi Hryniewiczowi, sekretarzowi Majewskiemu Konst., tudzież członkom wydziału Kościukowi Franciszkowi, Bojarskiemu Alfredowi i Batschowi Romanowi, a p. Antoniemu Durskiemu, w uznaniu znakomitych zasług jego około rozwoju gimnastyki — dyplom członka honorowego. Nakoniec polecono Wydziałowi zastanowić się nad stosownością wydawnictwa rocznika lub kalendarza strażackiego, czem zresztą zajmie się niezawodnie Wydział Związku strażackiego, który wkrótce rozpocznie działanie.

Towarzystwo Rodzina ku wzajemnej pomocy rękodzielników i przemysłowców. Celem jego jest:

Wspieranie moralnych i materjalnych interesów swoich członków. Środki do osiągnięcia tego celu są: 1) udzielanie rzeczywistym członkom Towarzystwa stałych lub doraźnych zapomóg; 2. udzielanie pomocy doraźnej, lub stałych zapomóg pozostałym po rzeczywistych członkach wdowom i sierotom; 3) udzielanie doraźnej lub stałej zapomogi młodzieży kształcącej się do zawodów praktycznych.

Zakres działania rozciągnięto na razie na Lwów i miasta powiatowe. A ponieważ już 12 miast przystąpiło do towarzystwa, przeto wczoraj, stosownie do przepisu statutów, odbyło się pierwsze Zgromadzenie delegatów, które zagaił tymczasowy prezes Miączyński Piotr. Do przewodnictwa obradom powołany p. Skolimowski Sylwery, burmistrz miasta Żółkwi, wskazał na potrzebę towarzystwa, jako na kwestję bytu mieszczaństwa. Pan Wicherek zdając sprawę z dotychczasowej czynności założycieli dał pogląd na smutne położenie przemysłowców w stolicy i na prowincji, brak szkół przemysłowych i handlowych, powszechny ucisk lichwy, i wykazał potrzebę stowarzyszenia dla wszystkich samodzielnych rękodzielników na wzór Gwiazd, które służą dotąd tylko młodzieży rękodzielniczej. Członków liczy dotąd towarzystwo 320 z prawami i obowiązkami od dnia 1. stycznia br.; statut zawiera warunek, że wypłata stałych zapomóg i emerytur nastąpi dopiero za 5 lat, tj. z dniem 1go stycznia 1887, do którego to czasu kapitał towarzystwa zbierany sposobem, praktykowanym w towarzystwie prywatnych oficjalistów, wynosić będzie prawdopodobnie najmniej 30.000 gld. Wkładki lokuje Towarzystwo na rachunek bieżący w lwowskiem towarzystwie zaliczkowem. Udzielanie stypendjów młodzieży rękodzielniczej nastąpi wtedy, gdy fundusz na to przeznaczony dosięgnie kwoty 2000 gld. Do Wydziału krajowego wniesiono prośbę o 200 gld. na koszta dalszej organizacji, tudzież odezwano się do 60 towarzystw zaliczkowych i innych instytucyj pieniężnych o zasiłki na fundusz emerytalny lub stypendyjny. Towarzystwo zaliczkowe w Łańcucie dało już początek do takiej składki, przeznaczając z czystego swego dochodu kwotę 69 gld. na fundusz „Rodziny." Sprawozdanie to z całorocznych czynności prowizorycznych przyjęto oklaskami i na wniosek Miączyńskiego podziękowano p. Wicherkowi, postanawiając je wydrukować i rozrzucić po wszystkich miastach.

Do sprawdzenia rachunków dotyczących wybrani zostali: Snpiński Józef, Welichowski Jan, Tebinka Władysław, Jahl Edward i Solecki Edward.

Uchwalono szereg zmian statutów, ułatwiających przystępywanie do Towarzystwa, tworzenie oddziałów itp. Na tem przerwano posiedzenie do po południa, albowiem niektórzy delegaci chcieli być obecni na zgromadzeniu rękodzielników, zwołanem w celu obesłania wystawy przemysłowej. Po południu tedy dokończono obrad, uchwalając złożone dotąd pieniądze ulokować na fundusz żelazny (emerytalny). Delegaci zrzekli się dyet i zwrotu kosztów podróży. Prezesem został na nowo wybrany p. Miączyński Piotr, wiceprezesami drwie Łubiński i Krobicki. Do zarządu głównego weszli pp. Dr. Wąsowicz Mieczysław, profesor Kowalówka Walenty, Hodak Walenty, Platowski Stanisław, Stwiertnia Paweł, Rojek Zenon, Mikuliński Bolesław, Deskur Bronisław, i Grzybiński. Zakończono obrady wyrażając nadzieję szybkiego i pomyślnego rozwoju towarzystwa.

Towarzystwo Politechniczne we Lwowie odbyło d. 28. b. r. pod przewodnictwem br. Romana Gostkowskiego piąte zwyczajne walne Zgromadzenie. Do pióra powołano pp. Gajewskiego i Pragłowskiego. Sekretarz p. Stwiertnia odczytał sprawozdanie z czynności z r. 1881. Konstatuje ono stopniowy rozwój towarzystwa, które liczyło w toku roku 591 członków zwyczajnych i 2 korespondentów. Zmarło pięciu Accord Cyrjak, Golikowski Ferd., Kowalski Włodź., Kolassa Ant., i Żołyński Ant.; 25 członków wykreślono z powodu niepłacenia wkładek. Z końcem roku pozostaje 550 członków czynnych: 261 miejscowych, 289 zamiejscowych. Zgromadzeń tygodniowych, na których rozbierano kwestje techniczne, odbyto 17. Komisyj specjalnych w łonie towarzystwa było czynnych 5, między niemi jedna zajmywała się badaniem typów domów mieszkalnych, druga prowadziła dalej układanie polskiego słownika technicznego. Organ towarzystwa "Dźwignia" wychodził w 650 egzemplarzach. Czytelnia utrzymywała 32 czasopism fachowych, biblioteka wzrosła o 82 dzieł, i liczy obecnie 246 dzieł w 550 tomach i 74 atlantów. Na prowincji funkcjonowało 18 reprezentantów. Zarząd odbył 13 posiedzeń, a przedmiotem zajęcia przyszłego zarządu będzie przygotowanie projektowanego ogólnego zjazdu techników polskich, rozpisanie konkursów na prace techniczne, ułożenie petycji do rządu, aby po ekspiracji przywileju, kolej północna Ferdynanda została wziętą pod zarząd skarbowy; poczynienie kroków, aby technikom przyznane zostało prawo wyborcze, i aby przyszła do skutku reorganizacja szkół średnich. Po przyjęciu sprawozdania tego do wiadomości, uchwalono uznanie dla lwowskiej komisji językowej Akademji umiejętności za popieranie prac komisji słownikowej z wyrażeniem nadziei, że popieranie to będzie trwać dalej. Powtóre uchwalono, zbiór 16 okazów kamieni budowlanych, będący własnością towarzystwa, przekazać na rzecz tutejszej szkoły politechnicznej.

Dłuższa rozprawa powstała nad kwestją zmiany statutów w kierunku umożebnienia tworzenia kółek i filij na prowincji. P. Raciborski jako sprawozdawca zarządu, po wyczerpującym rozbiorze teraźniejszej sytuacji towarzystwa oświadczył się przeciwko projektowi zakładania filij i za przejściem na razie do porządku dziennego, dopóki towarzystwo nie wzrośnie w siły, zwłaszcza że i dziś członkowie na prowincji jeżeli chcą, mogą sobie tworzyć kółka (jakto się stało np. w Tarnowie i Przemyślu). Jeżeli zaś chodzi o to, aby istniejące teraz w Krakowie odrębne towarzystwo techniczne zlało się z lwowskiem, to nic nie stoi temu na przeszkodzie. Za tworzeniem filij przemawiali pp. Bieńkowski, Maszkowski, Tuszyński, Zajączkowski, Idzikowski, Janowski i Poźniak, za wnioskiem zarządu zaś pp. Chowaniec i Jegerman. Wniosek ten utrzymał się 39 głosami przeciwko 21. — W skład zarządu weszli panowie:

Br. Roman Gostkowski jako przewodniczący, inspektor kolei Albr., Ludwik Raciborski nacz. inż. Wydz. kraj., jako zastępca, jako członkowie Zarządu: Julian Bykowski, profesor szkoły politechnicznej, Łucjan Becker, asystent szkoły politechnicznej, Wincenty Gorecki, inżynier budownictwa miejskiego, Adolf Kuhn autory-

…ny architekta, Wiktor Łaba inżynier kolei Karola Ludwika, Władysław Poźniak inżynier kolei Albrechta, Ludwik Radwański, autoryzowany inżynier cywilny, Henryk Stahl, inżynier Namiestnictwa, Paweł Stwiertnia — inżynier kolei Karola Ludwika. Do komisji lustracyjnej: Bronisław Bauer, architekta, Bronisław …el, inżynier kolei Karola Ludwika, Julian …waniec, inżynier Namiestnictwa, Stanisław …ychocki, inżynier kolei Karola Ludwika. Władysław Żaak, inżynier-mechanik.

Zgromadzenie przemysłowców i rękodzielników chcących wziąć udział w wystawie …niczo-przemysłowej w **Przemyślu**.

Wczoraj odbyło się zgromadzenie przemysłowców i rękodzielników lwowskich, którzy mają zamiar przyczynić się swymi wyrobami do tegorocznej wystawy w Przemyślu. Zgromadzenie było w ogóle nieliczne. Posiedzenie zagaił hr. Władysław Badeni w imieniu lwowskiego komitetu. W mowie, świadczącej o głębokiej znajomości naszych stosunków ekonomicznych podniósł znaczenie połączenia wystawy rolniczej z przemysłową. „Dopóki rolnik i przemysłowiec nie podadzą sobie rąk, dopóty nie dojdziemy do dobrobytu, o który walczymy i walczyć powinniśmy, dopóty nie wyrugujemy powodzi obcych wyrobów zalewających kraj“. W końcu zachęcał gorąco do jak najliczniejszego udziału w wystawie przemyskiej.

Po tem zagajeniu przystąpiono do wyboru przewodniczącego zgromadzenia, na którego zaproszono hr. Badeniego. Sekretarzami obrano pp. W. Gubrynowicza i Franciszka Piątkowskiego.

Pierwszy zabrał głos p. W. Dąbrowski (wiceprezydent miasta). Mówił o potrzebie wzięcia udziału lwowskich przemysłowców w przygotowującej się wystawie, i o korzyściach jakie wystawy w ogóle przynoszą. Zwrócił uwagę na to, że zazwyczaj mieliśmy do walczenia z przesądami, iż się u nas nic nie uda, lecz wystawa z roku 1877 przekonała wszystkich najdowodniej o płonności przedwczesnych obaw. Powodzenie ostatniej wystawy przeszło wszelkie oczekiwania, a tem samem może być największą zachętą do podjęcia wystawy nowej. Dalej podniósł mowca, że pomimo użaleń na napływ wyrobów zagranicznych tandetnych, nasze, jeśli są dobre, mają zawsze popyt. Wyrób choć droższy, gdy dobry, nie potrzebuje się obawiać konkurencji tanich, a lichych.

W końcu zawiadomił obecnych, że o ile mu dotąd wiadomo, spodziewają się w Przemyślu bardzo licznego zjazdu, a zgłoszenia dotychczasowe każą się spodziewać pomyślnego wyniku wystawy.

Następnie mówił p. Feliks **Piątkowski** o …iach i celach wystaw.

P. **Lickendorf** (fabrykant powozow) podniósł ważną okoliczność, a mianowicie obsyłanie naszych wystaw przez fabrykantów zagranicznych. Jako przykład wspomniał fabrykanta powozów Bergera, z Nowego Iczynu, który w roku 1877 bardzo wiele powozów zbył na wystawie lwowskiej. Silna ta konkurencja źle wpływa pod względem materjalnym na nasz przemysł. Ponieważ i obecnie jeden z obcych wystawców stara się o pozwolenie umieszczenia swych powozów na wystawie w Przemyślu, przeto należałoby temu zapobiedz.

Przy tej sposobności zrobił mowca kilka wycieczek przeciw komitetowi z roku 1877, a przypomniał obecnemu o sumienności.

Odpowiedział na to p. **Dąbrowski**, tłumacząc bardzo trafnie, że komitet nie zawinił w niczem. Zachęcał do usilnej i wytrwałej pracy, aby pobić zagranicznych konkurentów. Współzawodnictwo w każdym razie wpływa korzystnie na naszych rękodzielników. „Nie narzekajmy, lecz pracujmy, aby nas nie prześcignięto“ — zakończył p. D.

P. **Wczelak** (stolarz) popiera słowa pana Dąbrowskiego i dodaje, że komitetowi z roku 1877 nie można żadnych w tej mierze zrobić zarzutów, przeciwnie, należy mu wyrazić największe uznanie.

P. **Lickendorf** raz jeszcze mówi w tej sprawie, na co hr. Badeni mu odpowiada: „Monopolu już nie ma, więc dopuścić trzeba koniecznie wszystkich. Obcych producentów wpuśćmy, abyśmy mieli dobre wzory, nauczmy się od nich doskonale, a potem pobijmy ich zupełnie!“

Po krótkiej wymianie zdań zamyka przewodniczący dyskusję nad pierwszym punktem: „czy wzięcie jak najliczniejszego udziału w wystawie przemyskiej jest potrzebne?“

Wszyscy zgodzili się jednogłośnie, że należy wziąć udział.

Następnie obradowano nad tem, w jaki sposób do wystawy przystąpić. P. Gubrynowicz odczytał skład komitetu lwowskiego, do którego należą: hr. Władysław Badeni, hr. Rusocki, Wacław Dąbrowski, dr. Ciesielski, Schellenberg, H. Strzelecki, Wacław Sladkowski (dyrektor kolei Karola Ludwika), L. Wierzbicki, Bałutowski, M. Bodyński, W. Gubrynowicz, Feliks Piątkowski, W. Lubomęski, J. Breuer, Z. Strusiewicz, Z. Augustynowicz, Franciszek Piątkowski, Getritz, Michalski, Świsterski, Piotr Gross, Esterreicher (dyrektor kolei Czerniowieckiej).

Na wniosek p. Dąbrowskiego postanowiono wybrać jeszcze czteru członków i to tak, aby z każdego fachu był bodaj jeden reprezentant w komitecie.

Uchwała ta przeszła jednogłośnie.

Rolnictwo przemysł i handel.

Lwowska Izba handlowa i przemysłowa wybrawszy w sobotę na nowo prezydentem p. **Simona**, a zastępcą p. **Dymeta**, uchwaliła wnieść petycję do Rady państwa o podwyższenie cła przywozowego od **parafiny**, tudzież o uchylenie faworyzacji, jaką nowy projekt rządowy nastręcza olejom kopalnym pochodzenia rumuńskiego albowiem pod firmą tą przychodzi także rosyjska nafta z Kaukazu. Uchwalono też także remonstrację przeciwko zbyt surowemu zastósowywaniu przepisów o podatku szynkarskim.

Lwów 28. stycznia. (Sprawozdanie zbożowe banku rolniczego we Lwowie).

Przychylniejsze usposobienie targów zbożowych w Londynie, Wiednin i Peszcie, połączone z niespodziewaną derutą giełdy wartościowej paryzkiej i chmurnym horyzontem politycznym ostatnich dni ośmiu, wywołało dla pszenicy i owsa nieco większy popyt.

Gdy jednak producenci zachowali się wyczekująco, chęć kupna osłabioną została, ceny nie uległy zmianie, a w skutek bardzo małej transakcji, są więcej nominalne.

Produkta strączkowe i jęczmień bez pokupu.

Dziś notujemy za 100 kilogramów loco Lwów: Pszenica czerwona banatka złr. 10·25 do 11·25, pszenica czerwona 9·50 do 11·—, pszenica biała 9·— do 10·75, żyto 6·50 do 7·50, owies 5·— do 6·25, groch Victorja —·— do —·—, groch drobny 6·— do 7·—, rzepak 12·25 do 12·75, konicz 30·— do 60·—, jęczmień —·— do —·—. Spirytus na termina złr. 30·— za 10.000 lit. prct.

Giełda. (Sprawozdanie dziennika „Kapitalist“ dom bankowy Józef Kohn, Kohlmarkt 6).

Dzień dzisiejszy (27 stycznia) rozstrzygnął sytuację giełdy wiedeńskiej. Gdy w południe tylko trzy małoznaczące ogłoszono niewypłacalności, dały się zewsząd słyszeć głosy zadowolenia i ufności; zdawało się, że znajdujemy się w najpomyślniejszych czasach. Usposobienie to dowodzi, że giełda wiedeńska była zadowoloną z siebie samej, że zwycięzko wyszła z krytycznej sytuacji. Zapłacono miljony — niejeden spekulant lub ajent zapłacił ostatni grosz — utrzymano jednak z honorem kredyt giełdy i swój własny.

Wracamy do naszego wczorajszego sprawozdania, a raczej do dalszego ciągu tegoż.

Los Union generale jest rozstrzygnięty; bank, który spekulacją we własnych akcjach stworzył taką sytuację, że zmuszony został u swych przeciwników szukać pomocy i pozwolić im wglądać w swoje czynności, kasy i księgi — bank taki przestał nietylko być dominującym, ale co więcej, stracił rację bytu. Gdyby przeciwnicy nie złożyli byli na prędce 18 miljonów, do których Rotszyld w Paryżu przyczynił się 4 miljonami, Union generale nie byłaby w stanie wypłacić wkładki, których zwrotu zażądano i musiałaby ogłosić konkurs. Pomoc tę dano tej instytucji nie z koleżeńskiej przychylności, ale kierując się własnym interesem. Upadek Union podkopałby bowiem do ostatka stowarzyszenie ajentów giełdy paryzkiej i zachwiałby do reszty targami pieniężnemi we Francji. Usuwając to niebezpieczeństwo, haute banque działała tylko we własnym, dobrze zrozumianym interesie. Czy w dalszym przebiegu francuzkiej kryzys finansowej pokaże się konieczność likwidacji Union generale, lub czy się uda bank ten utrzymać, na to pytanie dziś ani Bontoux, ani paryzki Rotszyld odpowiedzieć nie może Rozwiązanie tej zagadki zawisłem jest od likwidacji giełdy paryzkiej z końcem tego miesiąca. Jeżeli kulisa paryzka będzie w stanie zadosyć uczynić zobowiązaniom wobec Union generale, choćby tylko w pewnej części, jeżeli uda się Union generale odstąpić znaczniejsze, obciążające ją przedsiębiorstwa — to likwidacja może być ominiętą. Dla nas, tj. dla targu pieniężnego w Austrji, jest alternatywa ta mniej więcej obojętną.

Ważną jest dla nas pozycja Länderbanku; bank ten bowiem w Austrji tak wybitne zajął stanowisko, że upadek jego sprowadziłby nową katastrofę na targu tutejszym.

Według bardzo dokładnych informacyj, możemy zapewnić, że pozycja banku tego nie jest upadkiem Union generale wcale zachwianą. Länderbank oprócz kapitału akcyjnego, dysponuje zarobionemi w przeszłym roku 30 miljonami (zapłacił bowiem tylko 5%) i 15 miljonami rezerwy, wpłaconemi przez Union generale z powodu emisji nowych akcyj Länderbanku. Bank ten ponosi wprawdzie straty kursowe przy papierach górniczych i akcjach kolei zachodniej, tak zwanych „Bontoux werthe,“ jako to: Depositenbank, böhm. Unionbank i Wiener-Bankgesellschaft, bank ten nie posiada. W syndykacie, celem sprzedaży losów serbskich, Länderbank tylko nie wielką reprezentowany jest kwotą, w każdym razie powyższe 45 miljonów zupełnie wystarczają na pokrycie strat, tak że kapitał zakładowy jest nienaruszonym. Obawa, że Union generale ratując swoją pozycję, będzie się starała jako znaczny akcjonarjusz Länderbanku, zmusić takowy do likwidacji, jest, jak nas z autentycznego zapewniono źródła, dzisiaj usuniętą; przeciwnie, jest staraniem rady zawiadowczej, a przedewszystkiem gubernatora, skorzystać z chwilowej sytuacji i wyemancypować się w Paryżu od Union generale, a w Wiedniu od pewnej osobistości.

Cieszymy się, że Länderbank potrafił w ostatnich dniach uratować swą niezawisłość; w Austrji dosyć jest przedsiębiorstw zdrowych — dosyć pola dla konserwatywnej działalności bankowej, słowem, jest miejsce dla zakładu kredytowego, dla handlu i przemysłu i dla Länderbanku.

Zanim skończymy nasze sprawozdanie musimy jeszcze dodać, że zalecamy tylko kupno papierów lokacyjnych, tj. listów zastawnych, akcyj kolei gwarantowanych lub banków których podstawa jest albo dział hipotekarny, albo komercjalny. Sytuacja jest jeszcze chorobliwą, a fluktuacja kursów może nieostrożnych o znaczne przyprawić straty.

W następnem naszem sprawozdaniu zastanowimy się nad wpływem dymisji Gambetty na finansowy świat europejski i nad konsekwencjami, jakie bezwarunkowo za sobą pociągnie monopol finansowy domu Rotszyldów. Monopol ten dzisiaj nie ma przeciwników, gotowych do walki; liczyć się z nim będą musiały i rządy i ludy w Europie.

Przegląd polityczny.

Lwów 30. stycznia.

Ostatni raport wojskowy z Hercogowiny wylicza kilka wypadków starć od 16. do 26. bm. Sądząc po ruchach, znajdujemy zupełne potwierdzenie przypuszczenia naszego, że powstańcy mają przedewszystkiem zamiar odciąć posterunki austrjackie nad Limem od komunikacyj z Wyszegradem i Serajewem, tudzież uzyskanie łączności ze Serbją. Straty wojska okupacyjnego wynoszą w tych walkach: 10 zabitych, 3 zaginionych (a zatem bezwątpienia również zabitych,) 13 ciężko, a 10 lekko rannych. Straty te rozdzielają się na cztery pułki: nr. 11 (ks. Saskiego), nr. 9 (Packeny), nr. 67 (Szmerling) i nr. 1. Fr. Józefa), i na 20 batajlon strzelców. Pułk imienia Packeny rekrutuje się w Stryjskiem. Otóż w nocy z 25 bm. stoczył on walkę na górze Vrabacz koło Konicy, tuż na granicy pomiędzy Bośnią a Hercogowiną. Ciężko rannymi są: porucznik Jakób **Krejczy**, szeregowcy: Ołeksa **Kalinów**, Maksym **Kunda**, Mikołaj **Sikan** i Michał **Müller**; lekko ranny Sidor **Petratz**.

Polit. Corr. i memorjał przedłożony delegacjom przedstawia rzecz całą, jako wynik awanturniczości ludu i odnosi powody wybuchu do rozporządzenia rekrutacyjnego. P. **Grocholski** zapytał bardzo słusznie o konneksje powstania z państwami ościennnemi, ale cofnął następnie to pytanie. Konneksje są widoczne, ale tylko poufnie mogą być wyjaśnione. *Tagblatt* w korespondencji z Cetyni dnia 20. stycznia podaje, że Mykita wyniósł się do Daniłowgradu, pozostawiając wolne pole wojewodom swoim, których większość oświadczyła się za popieraniem powstania. Utworzono podobno 25 oddziałów zbrojnych, które razem liczą do 15.000, między temi 5.000 Czarnogórców, dysponujących nawet baterjami górskiemi. W Serbji potworzono już komitety agitacyjne, i bez wątpienia usłyszymy wkrótce o transportach „dobrowolców“ z Rosji jak w roku 1876. Zajmującą będzie rzeczą, jak się zachowają w delegacjach członkowie południowo-sławiańscy.

Pułkownik Thömmel ma mieć pozytywne wiadomości także o porozumieniu Albańczyków z powstańcami, a nawet o formalnym sojuszu.

Z sumy, którą zażądano od delegacyj, przypada na Przedlitawję 5,488.000 złr.

Charakterystycznem jest żądanie petersburskich *Nowosti*, aby do załatwienia sprawy bośniacko-hercogowińskiej zwołany był **areopag europejski**. Moskwie zależy widocznie na rozwałkowaniu sprawy.

W Cetynji umarł dnia 27. b. m. metropolita Hilarjon, jeden z najgłówniejszych podszczuwaczy, przeciwko Austrji.

Z Belgradu donoszą dnia 29. b. m., że rząd zabronił odbycia wieczorku w Czaczaku na rzecz Hercogowińców. Wieczór musiał się niezawodnie odbyć, a doniesienie o zabronieniu jest tylko dla oka.

Bank „Union génèrale“ w Paryżu wydał okólnik z uwiadomieniem, że „Laenderbank“ i „Ung. Laenderbank“ są zupełnie autonomicznemi i że przesilenie paryzkie nie dotknęło ich w niczem.

Komisja budżetowa wiedeńskiej Izby poselskiej uchwaliła, na wniosek p. Czerkawskiego E., rezolucję do rządu, aby jak najrychlej przystąpił do ustawniczego uregulowania zarządu i obrotów funduszu religijnego.

Dnia 28. bm. zagajoną została w Wiedniu ankieta w sprawie reformy szkół średnich.

Po upadku gabinetu Gambetty większość prasy francuskiej szczery żal wyraża za nim — trochę po niewczasie. Rzec można, że jeżeli kiedy, to teraz Gambetta nabrał popularności. Utworzenie nowego gabinetu poruczono Freycinetowi.

W Bułgarji zanosi się na dalsze represje rządu. Słychać o aresztowaniu Bałabanowa. Rosja tymczasem miała od Bułgarji zażądać spłaty 10 miljonów franków, jako kosztów okupacyjnych w roku 1878 i 1879.

W Dublinie deputacja gminy prosiła wicekróla o „ułaskawienie podejrzanych“ ligistów. Wicekról odmówił. W amerykańskiej zaś Izbie reprezentantów rozprawiano temi dniami nad tem, aby od Anglii zażądać wydania pięciu uwięzionych w Irlandji obywateli stanow Zjednoczonych.

Z Aten donoszą o odkrytym spisku na życie króla Jerzego.

Gołos donosi, że oskarżeni w procesie Trigonji postanowili wybrać sobie obrońców.

Tylko Suchanow pozostawił wybór obrońcy sądowi senatu. Tenże przeznaczył Unkowskiego. Między obrońcami znajdują się najznakomitsi adwokaci: Spasowicz, Turzaninów, Alexandrow.

Pani Adam w skutek krizys rządowej we Francji odjeżdża jutro do Paryża.

Anglikański biskup Oxfordu ogłosił w gazecie *Times* list, w którym odwołuje wszystko to, co w roku 1876 powiedział i napisał na korzyść Rosji, oraz jej polityki kościelnej. Duchowny ten, który wówczas rozpływał się nad Rosją, zmienił zdanie swoje o tyle, że **Rosja zdolną jest dopuścić się czynów**, jakie tylko historja wieków największego barbarzystwa i ciemnoty wykazaćby mogła.

Telegramy własne „Dzien. Polskiego.“

(D). **Wiedeń** 30. stycznia. Dziś skonfiskowano znowu *Tribüne*.

(R.) **Wiedeń** 30. stycznia. Mowa **Skobelewa**, wypowiedziana w Petersburgu na uczcie w rocznicę zwycięztwa pod Geog Tepe (patrz art. wstępny. P. red.), tudzież mianowanie **Katkowa** członkiem Rady państwa, sprawiły w kołach delegacyjnych wielkie wrażenie. Dowiaduję się, że niektórzy delegaci żądać będą na stłumienie rozruchów w Hercogowinie większej sumy, aniżeli rząd preliminuje. Zdaje się, że postawiony będzie wniosek na przyznanie kredytu 10 milionów zamiast 8.

Praga 30. stycznia. *Pokrok* ogłasza daty statystyczne, udzielone przez rząd komisji, zastanawiającej się nad reformą wyborczą, a w szczególności nadwnioskiem Zeithammera. Okazuje się, że liczba właścicieli dóbr powierniczych wynosi 56, a innych właścicieli większych posiadłości 490.

Wiedeń 30. stycznia. (Sprawozdanie giełdowe dziennika „Kapitalist“, dom bankowy J. Cohn, Kohlmarkt 6.) Dzisiejsze wiadomości z Paryża są o wiele pomyślniejsze. Widać usiłowania, skierowane także ku ratunkowi dla kulisy. Mianowanie Saya ministrem finansów zrobiło na giełdę jak najlepsze wrażenie.

Dubrownik 30. stycznia. Dnia 25. bm. zaszła koło Trojanowa i Planiny potyczka. Około 300 powstańców zaatakowało wojska, lecz zostali odparci z wielkiemi stratami i poszli w rozsypkę. Raniono jedenastu żołnierzy austrjackich.

Paryż 30. stycznia. Gabinet Freycinet-Ferry-Say został stanowczo ukonstytuowany.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 29. stycznia Według *Motagsrevue* stan rzeczy w okręgach, które podniosły sztandar powstania znacznie się polepszył. Pacyfikacja w głównej części zostanie ukończoną prawdopodobnie w przeciągu miesiąca.

Lublana 29. stycznia. Dochodzenia urzędowe konstatują, że wiadomość, którą inne dzienniki powtórzyły z *Triester Ztg*, iż **Pero Matanovich** próbował w Senecz. werbować ludzi do powstania jest nieuzasadnioną.

Berlin 29. stycznia *Nordd. Allg.* dowiaduje się, że wkrótce uda się misja pod przewodnictwem jenerałmaj. ks. **Radziwiłła** do Stambułu, aby doręczyć sułtanowi order czarnego orła.

Paryż 29. stycznia. Nowy gabinet, w którym zajdą zmiany chyba w razie nieprzewidzianych okoliczności, jest złożony w sposób następujący: **Freycinet** obejmie prezydjum i ministestwo spraw wewnętrznych, **Ferry** oświaty, **Goblet** spraw wewnętrznych i ministerstwo wyznań, **Humbert** sprawiedliwości, **Varroy** skarbu, **Carnot** robót publicznych, **Tirard** rolnictwa, **Cochery** poczt i telegrafów. Kandydatami upatrzonymi na ministra wojny są Billot, Saussier i Davoust, marynarki Jaureguberry i Peyron.

Paryż 30. stycznia. Skład nowego gabinetu z zastrzeżeniem nieprzewidzianych ewentualności: **Freycinet** prezydjum i sprawy zagr., **Say** finansów, **Ferry** oświaty, **Goblet** spr. wewnętrznych, **Humbert** sprawiedliwości, **Billot** wojny, **Jaurreguibery** marynarki, **Varoy** robót publicznych, **Tirard** rolnictwa, **Cochery** poczt.

Targ na woły. Wiedeń 30. stycznia. (Telegram). Przypędzono z Galicji 431, z Węgier 1314, z prowincyj niemieckich 622, razem 2367 sztuk. Za galicyjskie płacono złr. 53·— do 59·—, węgierskie 54·— 62·—, niemieckie 53 — do 60·—, Targ ożywiony.

A. Krzyształowicz & Comp. Café Stierböck.

Telegrafowany kurs wiedeński.

Lwów 28. stycznia. (Z Izby handlowej). I. Akcje za sztukę: Kolei gal. Karola Ludwika à 200 zł. 280·— — 285·—, kolei Lwowsko-Czern.-Jassy 161·— — 166·—, Banku hipot. gal. 290·— — 300·—, Banku kredyt. gal. 250·— — 255·—. II. Listy zastawne na 100 zł. w. a. Tow. kred. gal. ziem. 5% 99·— — 101·—, Tow. kred. gal. ziem. 4% —·— — 96·50, Tow. kred. gal. ziem. 5% 99·— — 101·—, Tow. kred. gal. ziem. 4% —·— — 92·50, Banku hip. gal. 6% 100·— — 102·—, Banku hip. gal 5% 98·— — 100·—, Banku hip. gal. z 5% prem 101·— — 103·—. III. Listy dłużne na 100 zł. Gal. zakł. kred. włośc. 6% 100·— — 102·—, Gal. zakł. kred. włośc. 5% 95·— — 96·—, Ogól. rol. kred. zakł. dla Gal. i Buk. 6% los. w 15 l. 92·— — 94·—. IV. Obligi za 100 zł. Indemnizacyjne galic. 5% 99·— — 101·—, Komunalne gal. Zakł. kredyt. włośc. 6% 100·— — 102·—, Pożyczki kraj. z 1873 6% —·— — 102·50, Losy miasta Krakowa 18·— — 20·—, Losy m. Stanisławowa 25 — — 27·—. V. Monety. Dukat holenderski 5·53 — 5·63, Dukat cesarski 5·54 — 5·64, Napoleond'or 9·48 — 9·58, Półimperjał rosyjski 9·76 — 9·86, Rubel rosyjski srebrny 1·52 — 1·62, Rubel ros. papier. 1·21 — 1·23, 100 marek niemieckich 58·25 — 59·—, Srebro za 100 zł. —·— — —·—, Kupony w srebrze za 100 zł. —·— — —·—. (Pierwsza cyfra wszystkich pozycyj znaczy: „płacą,“ druga „żądają.“)

Wiedeń 30. stycznia godzina 10 min. 50. Akcje kredytowe 278·25, Anglo-Austr. 114·75, Akcje banku Union 112·75, Kolej Karola Lud. 285·—, Połudn. 121·—, Renta papierowa —·—, Listy zastawne gal. banku hipot. —·—, Galicyjskie obligacje indemnizacyjne —·—, Galicyjski bank rustykalny —·—, Losy z roku 1864 82·10, Napoleondor 9·58½. Rubel papier. —·—. Usposobienie: słabe.

Wiedeń 28. stycznia godzina 5 min. 40. Jednolity dług Państwa w banku 73·30, w srebrze 74·30, Renta w złocie 91·50, Losy pożyczki z roku 1860 129·75, Akcje banku wiedeńskiego 811·—, kredytowego 275·25, Londyn 119·60, Srebro —·—, Napoleond'or 9·53, Dukat ces. men. 5·62, 100 marek niemieckich 58·55.

Wiedeń 28. stycznia godzina 2 min. 25. Losy kredytowe 176·—, Węg. akcje kredyt. 266·—, Akcje anglo-austr. 113·50, Akcje banku Union 111·—, Akcje kred. Karola Ludwika 286·—, Akcje kolei północnej 241·50, Akcje kolei południowej 116·50, Akcje kolei Alföldzkiej 162·—, Akcje kolei Elżbiety 203·50, Akcje kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 164·50, Akcje kolei węg. północno-wschodniej 158·—, Wiedeńskie losy 121·75, Akcje kolei Rudolfa —·—, Akcje kolei Albrachta —·—, Węgierskie obligacje państwa w złocie 92·50, Galicyjskie obligacje indemnizacyjne 1[illegible]·—, Losy regulacji Cissy —·—, Losy tureckie 22·—, Węgierska renta 116·75, Akcje banku związkowego 105·50, Akcje banku obrotowego —·—, Akcje kolei węgiersko-galicyjskiej —·—, Akcje kolei państwowej —·—, Rubel papierowy 1·22, Węgierskie losy 112·50. Mark niemiecki —·—. Uspos.: stałe.

Paryż 3% Renta 82·25.

Berlin 28. stycznia. godz. 5 min. 40. Rosyjskie banknoty 208·35, Akcje kredytowe 483·—, Lombardy 202·—, Galicyjskie 121·90, Kolei Rumuńskiej 61·75, Austrjackie banknoty 170·60. Po zamknięciu giełdy: kredytowe —·—, Lombardy —·—.

Nafta. Wiedeń 28. stycznia: 15·12 do 15·25. **Brema**: 7·25 do —·—. **Hamburg**: 14·60, na styczeń 14·80, na luty-marzec 15·—. **Antwerpja**: na styczeń 18¼. **Nowy-York**: 7½. **Filadelfia**: 7⅛.

Poleca
znany z taniości i doborowego towaru
MAGAZYN DAMSKI
Kamila Strzyżowskiego
we Lwowie, przy ulicy Halickiej l. 4.

1072 11—0 6

Ilustracje dzieł, Marja Malczewskiego, Konrad Wallenrod Mickiewicza, Album Grottgera, t. j. Warszawa, Polonia, Lituanika, Na padole itd. i inne paciorkami i jedwabiem wiernie wykonane, każda z tych seryj w albom oprawne.

Obrazy charakterystyczne w strojach narodowych różnych stóleci, jako to: Keligi, Tańce i zabawy w strojach narodowych, oraz widoki historycznych zamków i pałaców w Polsce, wyjętych z teki Napoleona Ordy.

Hafty z godłami narodowemi, z wizerunkami zasłużonych mężów w Polsce, jako to: Król Jan Sobieski, Tadeusz Kościuszko, książę Józef Poniatowski, Królowa Jadwiga, Królowa Wanda, Stefan Czarnecki, Pamiętnik jubileuszu J. I Kraszewskiego.

Hafty ręczne francuskie i berlińskie na kanwie nicianej, jawie, jucie, papierowej, srebrnej, również aplikacją w atłasie, aksamicie i na suknie wykonane, w największym wyborze i po najtańszych cenach.

Oprawne zaczęte lub skończone po mniejsze hafciki na kanwie srebrnej, jako to: Postumenciki na koperty, na listy, na marki listowe, na karty do grania, oraz w kształcie fotelików na podzegarki.

Pudełka z hafcikami na kołnierzyki, na mankiety, na rękawiczki, na starniki, koszyczki do robót damskich, na kłębki, na druty, na cygara, kalendarzyki, notyski, kropielniczki, teki z przyrządami do pisania, kosze ścienne.

Dywany przed kominki, Czapraki na konie, Lambrequin, Wałki na kanapy, Serwety, Poduszki, Pasy do foteli, Dzwonkociągi, Taśmy do strzelb, Torby myśliwskie, Czapki Szelki, Tacki pod lampy.

Zakładki do książek, Kółka do serwet, Podwiązki, Tacki na bilety wizytowe, Ramki z hafcikami na fotografie, Termometry, Wazoniki na kwiaty, Poduszeczki na igły, kapciuchy na tytoń, Pularesy z haftem na cygara, Sakiewki na pieniądze.

Obrazki świętych, błogosławieństwa, Ornaty, Stuły, Antipedja, Widoki, Wzorki malowane, na kanwie papierowej do wykończenia paciorkami, Wzorki do haftu na kanwie, oraz do robót Poanlas i miniardis, Monogramy.

Ramy rzeźbione na naręczniki, na suknie, na klucze, do zdejmowania obuwia, Postumenta na nuty, na gazety, do czytania książek, na podzegarki, Postumenciki na umbry przed lampy lub świecę.

Hafty z bukiecikami lub widoczkami na papierowej, jedwabnej lub nicianej kanwie, dające się zastosować do albumów, pularesów, na podzegarki, na kalendarze, do ram na naręczniki, na suknie, na klucze.

Kordonki, Sznelki, Pelę, Filozelę, Włóczkę berlińską, angielską, perską, Creolwolle, Moherkę, Paciorki metalowe i kryształowe, Złoto, srebro i bulion do haftu, Kanwy jedwabne, Juta, Java, Brazylijska, Hawanna, Panama, Rypsowa i inne.

Łaskawe zamówienia zamiejscowe wykonują się jak najspieszniej i najakuratniej.

HURUT
ormiański
Ekstrakt kwaśnej zupy
w gomułkach na 12 talerzy zupy po 12 ct.

BULION mięsny

Wołowy wołyński . . . kilo złr. 4·—
Kleczkowskiego ciemny . „ „ 4·80
„ jasny z dziczyzny „ „ 6·40
Solkowskiego z dziczyzny „ „ 6·40

Ekstrakt mięsny Liebiga, w słoikach po 85 ct. i 1·60.

Groszek suszony rosyjski kilo złr. 3·60.

1004 *poleca handel* 14—0
St. Markiewicza
we Lwowie, w Rynku l. 42.

Rządca dóbr
który dłuższy czas w znanej śp. Osobistości pełnił obowiązki pełnomocnika i zarządu, posiada chlubne dowody z powierzonego mu zaufania w gospodarstwie i interesach, oraz pewną gwarancję, gdyż odziedziczył w spadku majątek czysty wartości 80.000 gld, będąc przyzwyczajonym do pracy ciągłej, pragnie przyjąć każdego czasu stosowne zajęcie za umiarkowańsze wynagrodzenie. Bliższa wiadomość: **L. Komierowski** o. pocz. Skawina w Sidzinie pod Krakowem. 1223 1-3

A. MAŃKOWSKI
Lwów, ul. Halicka l. 17|10 miasto.
Handel
Korzeni, Delikatesów, Herbaty

i wszelkich gatunków **starych** i zwykłych **WIN** w pierwszorzędnych gatunkach, po cenach najtańszych, poleca Szanownej Publiczności, ręcząc za sumienny towar. 00623 0

Codzień świeże drożdże

Na żądanie wydaje specjalne cenniki.

CHOROBY KRWI
ZIARNA BIAŁEJ GORCZYCY DIDIER

Zalecane przez znakomitości lekarskie przeciw *Chorobom żołądka, wątroby, zatwardzeniu, ślazajom, hemoroidom i reumatyzmowi.* Skład główny u pana Didier, 32, Bd. Poissonnière w Paryżu; w Lwowie, w aptekach PP. Mikolascha, Kryżanowskiego i Ruckera.

Dra Pattisona
Wata gośćcowa
łagodzi natychmiast i leczy szybko
gościec i reumatyzmy
wszelkiego rodzaju, jakoto: bóle twarzy, piersi, szyi i zębów, — gościec w głowie, rękach i stawach, szarpanie w członkach, bóle krzyżów i bioder.

W pakietach po **70** ct., pół pakietu **40** ct. u **Zygm. Ruckera**, aptekarza pod Srebrnym Orłem we Lwowie: **H. Blumenfelda**, aptekarza pod Złotym Słoniem we Lwowie. 1225 1—4

J. NEUHÖFER
c. k. nadworny
optyk i mechanik
we Lwowie,
ulica Karola Ludwika l. 9,
róg ulicy Sykstuskiej,

poleca Szanownej P. T. Publiczności swój bogato zaopatrzony i największy skład towarów, jako to:

Okulary, cwikiery rozmaitego fasonu z rozmaitemi szkłami od 1 złr. począwszy i wyżej.
Lornetki ręczne w oprawie rogowej szyldkretowej, srebrnej, złotej, z perłowej macicy i kości słoniowej.
Lornety teatralne od 3 złr. i wyżej.
Binokle wojskowe od 16 złr. i wyżej.
Dalekowidze od 2 złr. i wyżej.
Teleskopy, perspektywy myśliwskie.
Mikroskopy, lupy, szkła do czytania, kompasy, busole.
Barometry metalowe (Aneroidy) od 5 złr. i wyżej.
Termometry rozmaite od 30 ct. i wyż.
Alkoholometry po złr. 2·50, 3·50 i 5.
Sacharometry po złr. 2·50 i 3·50.
Areometry i **manometry** do kotłów parowych.
Taśmy miernicze, wagi wodne, piony, rajscajgi, calówki (Zölstöcke), łańcuchy miernicze.
Aparaty rotacyjne, maszyny do elektryzowania, pudła stereoskopowe i obrazy, metronomy.
Instrumenta mechaniczne i geodezyjne, matematyczne i fizykalne w największym wyborze.

Naprawy we wspomnianych artykułach przyjmuje się i oblicza jak najtaniej. 1013 75 0

Zamówienia z prowincji uskutecznia się za zaliczką odwrotną pocztą. Każdy osobiście kupiony albo sprowadzony przedmiot odmienić można jeśli nie odpowiedni w ciągu dni 14.

J. Neuhöfer,
c. k. nadworny optyk i mechanik we Lwowie, ulica Karola Ludwika l. 9, róg ulicy Sykstuskiej.

Angielskie
Szirtingi i Perkale
sztuka 40 łokci po zł. 7, 7·50, 8, 8·80, 9·60, 10·40, 12, 13·20, łokieć po ct. 14, 15, 16, 18, 20, 22, 24, 26, 28, 30, 32 ct. w handlu płócien i bielizny
JANA RIEDLA
we LWOWIE.

2849 4 4

Znakomite powodzenie
VELOUTINE
jest 1012 63—0
Mączka ryżowa
przygotowana z Bizmutem

dla tego to działa szczęśliwie na skórę **i niedostrzeżona przystaje do ciała,** nadaje

cerze świeżość naturalną.
CH. FAY
Magazyn Perfum w Paryżu
9, na ulicy de la Paix, 9.

Dostać można we Lwowie w aptekach Pp. Kryżanowskiego, P. Mikolascha, także w magazynach galanteryjnych pp. Strzyżowskiego, Jahla i Alfreda Dzikowskiego, Leona Feintucha, K. Bayera i Leona.

1179 4—13



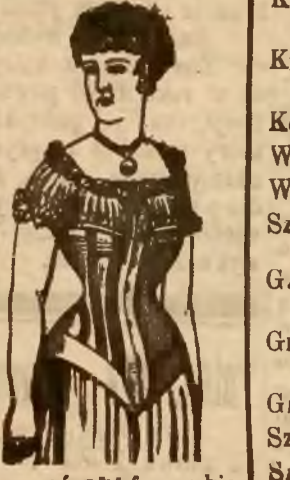
Nieustająca wystawa
pieców porcelanowych
we Lwowie
ulica Akademicka l. 3.
Wstęp wolny.
L. & C. Hardtmuth.

Ceny najniższe stałe.

Magazyn Nowości i drobiazgowy
W. BYSTRZONOWSKIEGO
Lwów, ulica Halicka l. 18.
poleca świeże transporta najtaniej

Kwiaty paryskie w garniturach po złr. 3, 4, 5, 6, 8, 10, 15.
Kwiaty „ w małych garniturach po złr. 1·50, 2, 3, 4.
Kwiaty w pojedyńczych Bukietach od 30 ct. do 2.

Hafty do bielizny.
Wstążki w różnych kolorach i szerok. Aksamitki.
Chustki jedwab. na szyję 80 ct., 1·20, 2, 3, 4.
Chusteczki jedwabne, kolorowe 75, 90 ct., 1·50.
Damskie Chustki z modnemi literami po 50 ct.
Spodniczki filcowe dla dam ubierane po 2·60 i 3·60.
Szelki po 50, 80 ct., 1, 1·50, 2, 4.
Satyny pons, niebieskie, czarne 25 do 85 ct.
Podszewki i wszelkie przybory do szycia i haftu.
Parasole wełn. 1·20, 1·50, 1·80, 2 i 3.
Parasole jedwabne 5, 6, 7 do 10 złr.



Sznurówki francuskie najlepszego kroju ceny zniżone 1·20, 1·60, 2, 2·50, 3, 3·50, 4, 5, 6, 8, 10.

Wachlarze balowe najmodniejsze sztuka złr. 1, 1·50, 2, 3, 4, 5, 6 do 15.
Rękawiczki męzkie balowe para złr. 1.
Rękawiczki damskie na 2 guziki para 1·10.
Rękawiczki „ na 3 guziki 1·20, na 6 1·60, na 10 2·40.
Rękawiczki damskie czarne francuskie na 3 guziki bez glancu para 1·80.
Krawaty męzkie białe, od 20 ct. do złr. 1.
Kołnierzyki damskie w najnowszych fasonach, tuz. złr. 2·80, szt. 25 ct.
Kołnierzyki w garniturach haftowane 80 ct., złr. 1, 1·50, 1·80 do 6.
Kołnierze jedwabne damskie najnowsze, kolor pons, niebieski, crem czarne po złr. 2·50, 3, 3·50.
Kokardy damskie w najnowszych fasonach po 80 ct., złr. 1, 1·20, 1·50 1·80 do 3.
Kryzy najmodniejsze w 100 wzorach, tuz. po 10, 15, 20, 25, 30, 40, 50 do złr. 1.
Koronki w modnych deseniach.
Welony ślubne na metry i gotowe.
Welony Gazowe Grenadin, tiulowe.
Szaliki damskie najmodniejsze od 50 ct. do złr. 4.
Garnitury: Broszki i Kolczyki prawdziwe koralowe po złr. 3·80, 4·50 i 5.
Grzebienie za włosy ozdobne, od 40 ct. do złr. 3.
Grzebienie do czesania od 25 ct. do złr. 2.
Szczotki do włosów, do grzebieni, do zębów.
Szpilki ozdobne do krawat po 20, 50 ct., złr. 1 do 2·50.
Pończochy białe saskie, tuz. złr. 4, 5, 6, 9, 12, stosownie na pary.

Oryginalne Wody kolońskie „Jean Marisfarina" Julichsplace Nr. 4.
Wody kolońskie „Jean Marisfarina" Julichsplace Nr. 2.
„ „ Wody kolońskie „Jean Marisfarina" Gegen über d. Neumarkt flaszka „double" 50 ct., 1, 1·80, 2, 3, w tuzinach 20% opustu.
Pudry wypróbowanej znanej jakości Veloutine „Charles Fay" w Paryżu pudełko 1·80 ct.
Pudry Guster Lohse pudełko 1·80. Puder Leichners pudełko złr. 1.
Pudry Riegera pudełko 1, 1·50, Pudry Trin Nuglisch pudełko 35, 50 ct.
Perfumy w różnych zapachach flaszka 40, 50 ct., 1, 1·20, 1·50, 2 do 3.
Pasty do zębów po 35, 80 ct., 1·25. Mydło toaletowe od 10 ct. do 1·40 sztuka.

Łaskawe zamówienia zamiejscowe wysełа odwrotną pocztą.

Ceny najniższe stałe.

FOLWARK
¾ mili od kolei, 80 morgów ziemi ornej z najlepszemi budynkami i inwentarzem lub bez, jest do sprzedania. Sprzedaje C. Chmielowski w Dulibach poczta Chodorów. 1201 3-2

Gumi i pęcherze rybie
1090 48-0

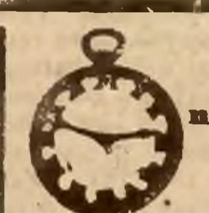
najpewniejsze preserwatywa prawdziwe francuskie tuzin po 1, 2, 3, 4 i 5 zł. **Specjalności damskie** tuzin złr. 2·50, **ochraniacze od pomazań** (w formie pasków) sztuka złr. 2·60, wysyła pod dyskrecją za pobraniem „Gummiwaaren-Agentie" **Alex. Mosé,** Wiedeń, I. Köllnerhofgasse Nr. 4, I. piętro.

Największy skład fabryczny najlepszych
PŁÓCIEN i BIELIZNY
oraz
perkali, szirtingów, firanek, pończoch, szkarpetek, wyrobów trykotowych i włóczkowych 1032 18—0
poleca po stałych cenach
we Lwowie, ulica Karola Ludwika L. 3.
MAGAZYN SCHAYERÓW.

KANTOR WYMIANY
c. k. uprzyw. galic.
akcyjnego Banku Hipotecznego
kupuje i sprzedaje
wszystkie efekta i monety
pod warunkami najprzystępniejszemi.

6% listy hipoteczne,
5% Listy hipoteczne,
jako też
5% Premiowane Listy hipoteczne,
które według prawa z dnia 1. lipca 1868 Dz. P. P. XXXVIII. Nr. 93 i najw. post. z dnia 17. grudnia 1871., mogą być użyte do lokowania kapitałów funduszowych pupilarnych, kaucyj małżeńskich, wojskowych, na kaucje służbowe i wadja, są w tym kantorze do nabycia.

Wszystkie polecenia z prowincji wykonują się bezzwłocznie po kursie dziennym bez doliczenia prowizji. 1007 108—



Raz tylko
nastręcza się sposobność nabycia wybornego zegarka za
połowę ceny
WIELKA WYPRZEDAŻ.

Na całym europejskim horyzoncie zaszłe polityczne wypadki nie zostawiły także i Szwajcarję nietkniętą, co za sobą pociągnęło wywandrowanie masy robotników, co egzystencję fabryk na szwank naraziło: z powodu tego i przez nas zastąpiona pierwsza i jedna z największych fabryk swój wyrób zastanowiła i nas do rozprzedaży swych fabrykatów upoważniła. Tak zwane **Washingtona zegarki kieszonkowe** są najlepsze zegarki świata i nadzwyczaj elegancko grawirowane i wedle amerykańskiego systemu robione.

Wszystkie gatunki zegarków są na sekundę regulowane i za każdy przyjmujemy gwarancję 5-cio letnią.

Jako dowód pewnej gwarancji i największej rzetelności obowiązujemy się publicznie, każdy niekonweniujący zegarek jak najchętniej odebrać i zamieniać.

1000 sztuk zegarków kieszonkowych Remontoir, bez kluczyka do nakręcania, z kryształowem nakryciem, uregulowany z nadzwyczajną ścisłością na sekundę, oprócz tego pozłacany przez nowo wynaleziony sposób elektro-galwaniczny, wraz z łańcuszkiem, medalionem i t. d. dawniej 25 złr., teraz 10 złr. 30 cnt.
1000 sztuk zegarków ankrowych z Niklu, o 15 rubinach z emaliowanym cyferblatem, wskazówką na sekundę, kryształowem szkłem, dawniej 21 złr., teraz za sztukę złr. 7·25, wszystkie na sekundę uregulowane.
1000 sztuk zegarków cylindrowych w oprawach z niklu, ze szkłem kryształowem o 8 rubinach, najlepiej uregulowane, wraz z łańcuszkiem, medalionem i aksamitnym schowaniem, dawniej 15 zł. teraz za sztukę zł. 5·60.
1000 sztuk ankrowych zegarków z prawdziwego 13 łutowego srebra, wypróbowanego przez c. k. urząd monetowy o 15 rubinach, oprócz tego w elektryczny sposób pozłocone, najlepiej uregulowane. Te zegarki kosztowały dawniej 27 złr., teraz za sztukę 13 złr. 40 cnt.
1000 sztuk zegarków kieszonkowych, Remontoir Washington z prawdziwego srebra, wypróbowane przez c. k. urząd puncyjny pod najlepszą gwarancją na sekundę uregulowane, z werkiem z niklu. Te zegarki niepotrzebują nigdy naprawy, zegarek takowy kosztował dawniej 35 złr, a teraz 16 złr., oprócz tego dodaje się gratis do każdego zegarka łańcuszek, medalion, pudełko aksamitne i kluczyk.
1000 sztuk prawdziwie złotych zegarków damskich o 10 rubinach, dawniej 40 złr., teraz 20 złr.
1000 sztuk prawdziwie złotych zegarków Remontoir dla panów i pań, dawniej 100 złr., teraz 40 złr.
650 Budzików, także jako zegarki do biurka przydatne, dawniej 12 złr., teraz 5 złr. 80 cnt.
650 sztuk zegarów pendułowych, w szkatułkach rzeźbionych z drzewa, co 8 dni do nakręcania, na minutę uregulowane, nadzwyczaj piękne i imponujące. Ponieważ zegar taki i po 20 latach ma podwójną wartość, to nie powinno takiego zegara brakować w żadnym domu, ponieważ służy oprócz tego do ubrania pokoju. Zegary te kosztowały dawniej 35 złr., teraz za sztukę 15 złr. 75 cnt. 1076 5—6

Przy obstalunkach na zegary pendułowe potrzeba zadatek dołączyć.

ADRES:
Wyprzedaż zegarków
fabryki zegarów Fromma
Wien, Rothenthurmstrasse Nr. 9, Parterre.

SYROP
z
CHINY i ŻELAZA
GRIMAULT et Cie, Aptekarzy w Paryżu,
8, ulica Vivienne.

Jest to najsilniejszy środek toniczny, jaki posiada sztuka lekarska, wzmacnia wyczerpane organizmy i zasila krew zubożałą. Zalecany przez najznakomitszych lekarzy, skutkuje przeciw *bladaczce, wycieńczeniu, nieregularności perjodycznych odpływów,* zapobiega tym gwałtownym boleściom żołądka którym kobiety zwłaszcza tak często podlegają. Przykłada się do rozwoju organizmu młodych panienek, pobudza apetyt, ułatwia trawienie, przepisuje się dzieciom lymfatycznym, powraca ciału świeżość i jędrność naturalną.

Dla uniknienia licznych falszerstw i naśladownictwa, żądać aby stempel rządowy francuzki koloru niebieskiego, stósownie do prawa z 26 Listopada 1873, marka fabryczna i podpis GRIMAULT et COMP. znajdowały się na jednej etykiecie.

Dostać można w głównych aptekach w POLSCE i w AUSTRYI.



Lepsze od wszelkich podobnych preparatów, pastylki te są wolne od wszystkich szkodliwych substancyj, i używają się z najlepszem powodzeniem w chorobach organów podbrzusza, na febrę na choroby piersiowe, skórne, oczne, mózgowe, na choroby ust, dzieci i kobiet. Są lekko przeczyszczające i czyszczą krew; żadne inne lekarstwo nie jest lepsze, a przytem nieszkodliwsze, aby zwalczać

zatkania,
będące niezawodną przyczyną większej części chorób. Ponieważ są ocukrzone, przeto nawet dzieci chętnie je zażywają. Pigułki te są zaszczycone bardzo chlubnem świadectwem **radcy nadwornego prof. Pitha.**

Pudełko, zawierające 15 pigułek, kosztuje 15 ct., zaś rulon, mieszczący 8 pudełek, a zatem 120 pigułek, kosztuje tylko 1 złr. w. a.

Przestroga. Każde pudełko, na którem nie ma firmy: **„Apotheke zum h. Leopold,"** a na odwrotnej stronie nie ma naszego **znaku ochronnego,** jest **falsyfikatem,** przed którego kupowaniem ostrzega się publiczność.

Należy dokładnie baczyć, aby nie dostać preparatu złego, nieskutkującego, a nawet może szkodliwego. Należy żądać wyraźnie: **Neusteina Elisabeth-Pillen.** Na owitce i na instrukcji zażywania zaopatrzone są one **obok widocznym** podpisem. 1054 7—10

Główny Skład w Wiedniu: Apteke „zum heiligen Leopold" Filipa Neusteina, Stadt, Ecke der Planken- und Spiegelgasse, i we wszystkich renomowanych aptekach w Wiedniu i na prowincji. Składy we Lwowie: J. Beisser, apt., Z. Rucker, apt.

Cztery medale zasługi i list pochwalny
za niezrównane środki
mianowicie:

ANTILENTTILIA
usuwa **piegi, opalenie słoneczne, plamy wątrobiane,** nadaje twarzy białość, delikatność i przejrzystość. — Cena 2 złr.

WODA FIJOŁKOWA
nieporównany środek, usuwa z twarzy pryszcze, liszaje, trądziki, pierzchnienie i łuszczenie się skóry i wygładza zmarszczki, pory. Twarz odświeża i nadaje nieporównaną delikatność. Cena 1 złr.

MAGNOLINA
jedyny środek odświeżający płeć, skóra sucha, szorstka i zgrubiała pod wpływem **MAGNOLINY** staje się miękką, przejrzystą i delikatną. **MAGNOLINA** usuwa **czerwoność nosa,** niszczy **wągry** t. j. czarne punkciki, które najwięcej osiadają w okolicy nosa. Cena tego znakomitego środka 1 złr. 50 ct.

WODA LILIJOWA
Plamy żółte, brunatne i ostudy z twarzy, szyi i piersi pod wpływem tej cudownej wody po kilkakrotnem użyciu zupełnie nikną. Cena 1 złr. 50 ct.

Orientalina czyli Pudr w płynie
nadaje twarzy prawdziwie naturalną twarz piękną i przyjemną białość, odświeża i konserwuje. Cena 1 złr.

PUDR KSIĄŻĘCY BIAŁY
jest prawdziwym unikatem w sztuce kosmetycznej, nie zawiera bowiem w swym składzie ani bizmutu ani ołowiu, ani też żadnych metalicznych pierwiastków szkodliwych zdrowiu, a pomimo tego przyjemnie przylega do twarzy, nadaje śliczną, naturalną i bardzo przyjemną białość i delikatność. — **Cena pudełka 1 złr.**

PUDR KSIĄŻĘCY
cielisto-różowy, dla blondynek i **cielisto-żółtawy** dla szatynek i brunetek, po 70 ct. 1 złr. 20 ct. i 1 złr. 60 ct.

KREM ORJENTALNY BIAŁY,
cielisto-różowy dla blondynek i **cielisto-żółtawy** dla szatynek. Kremy te czynią zadość wszelkim wymaganiom, nadają bowiem twarzy naturalną białość, delikatność i przejrzystość, a twarz martwa pokryta bruzdami, nierówno-szorstka, zostaje całkiem odświeżoną i odmłodzoną. Cena 1 złr. 20 ct.

PILIPTON
włosom siwym i wypłowiałym po kilkakrotnem użyciu przywraca piękny kolor — **PILIPTON,** nie farbuje, lecz tylko odmładza włosy, który pod wpływem tego znakomitego środka odzyskują pierwotną barwę. **Cena flakonu 1 złr. 50 cnt.**

WALENTIN
najsilniejsze wypadanie włosów w przeciągu dwóch tygodni wstrzymuje cebulki włosowe wzmacnia i do wytwarzania i porostu włosów pobudza. Miejsca wyłysiałe nieprzedawnione pod działaniem tego środka pokrywają się pięknym włosem.
Cały flakon 3 złr. Pół flakonu 1 złr. 60 ct.

NIGRETINA.
Po długiem doświadczeniu udało mi się wynaleźć wyborny środek do natychmiastowego farbowania włosów na trwały i piękny kolor czarne lub ciemny; jest on zupełnie nieszkodliwy i w zastosowaniu bardzo prosty. **Cena 1 złr.**

Jan Ihnatowicz,
magister farmacji i chemik sądowy.

Fabryka we Lwowie. Filia w Krakowie. Sukiennice Nr. 20.

Główne składy w Stanisławowie w aptece pp. Stechera, w Tarnopolu Jamrugiewicza, w Przemyślu p. Nahlika, w Podhajcach Karykiewicza, w Stryju Drągowskiego, — oraz we wszystkich pierwszorzędnych sklepach nabyć można. 1001 24—0 4

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskownicki. Z drukarni „Dziennika Polskiego," pod zarządem Leona Zubelewicza.